Nr. 146 Poniedziałek 28 Czerwca 1880. Rok 70.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adam'a, 4. Rue Clément 4.

Zaproszenie do przedpłaty

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi półrocznie w miejscu od (1 lipca do końca grudnia) 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie półroczni (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najłaskawiej wystosować następujące najwyższe pisma odręczne:

Kochany hr. Taaffe! W uwzględnieniu Pańskich wniosków załączam pisma odręczne, któremi uwalniam od urzędu Mojego ministra sprawiedliwości, dr. Stremayra Mojego ministra obrony krajowej generała Horsta, Mojego ministra handlu br. Korba i Mojego ministra skarbu br. Kriegs-Aua, a zarazem mianuję prezydenta wyższego sądu krajowego, Maurycego br. Streita Moim ministrem sprawiedliwości, generała Zenona hr. Welsersheimba Moim ministrem obrony krajowej, radcę nadwornego i ministeryalnego Alfreda Kremera-Auenrode Moim ministrem handlu i radcę rządowego, dr. Juliana Dunajewskiego, Moim ministrem skarbu.

Schönbrunn, 26 czerwca 1880.
Franciszek Józef w. r.
Taaffe w. r.

Kochany dr. Stremayr! Widzę się spowodowanym uwolnić Pana na własną prośbę w łasce od posady Mojego ministra sprawiedliwości i nadaję Panu w uznaniu Pańskich wieloletnich z pełną poświęcenia gorliwością oddanych usług wielki krzyż Mojego orderu Leopolda z uwolnieniem od taks.

Schönbrunn, 26 czerwca 1880.
Franciszek Józef w. r.
Taaffe w. r.

Kochany br. Horst! Widzę się spowodowanym uwolnić Pana na własną prośbę w łasce od posady Mojego ministra obrony krajowej i nadaję Panu w uznaniu Pańskich wieloletnich znakomitych i skutecznych usług wielki krzyż Mojego orderu Leopolda z uwolnieniem od taks.

Schönbrunn, 26 czerwca 1880.
Franciszek Józef w. r.
Taaffe w. r.

Kochany br. Korb! Widzę się spowodowanym uwolnić Pana na własną prośbę w łasce od posady Mojego ministra handlu, i wyrażam Panu Moje zupełne uznanie za znakomite i skuteczne usługi.

Schönbrunn, 26 czerwca 1880.
Franciszek Józef w. r.
Taaffe w. r.

Kochany br. Kriegsau! Widzę się spowodowanym uwolnić Pana na własną prośbę w łasce od posady Mojego ministra skarbu i nadaję Panu w uznaniu usług z poświęceniem oddanych godność tajnego radcy.

Schönbrunn, 26 czerwca 1880.
Franciszek Józef w. r.
Taaffe w. r.

Kochany br. Streit! Mianuję Pana Moim ministrem sprawiedliwości.

Schönbrunn, 26 czerwca 1880.
Franciszek Józef w. r.
Taaffe w. r.

Kochany hr. Welsersheimb! Mianuję Pana Moim ministrem obrony krajowej.

Schönbrunn, 26 czerwca 1880.
Franciszek Józef w. r.
Taaffe w. r.

Kochany p. Kremer! Mianuję Pana Moim ministrem handlu.

Schönbrunn, 26 czerwca 1880.
Franciszek Józef w. r.
Taaffe w. r.

Kochany dr. Dunajewski! Mianuję Pana Moim ministrem skarbu.

Schönbrunn, 26 czerwca 1880.
Franciszek Józef w. r.
Taaffe w. r.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 28 czerwca.

Jedna jest tylko Francya, jedna republika, zawołał Gambetta w amnestyjnej mowie, a cała republikańska Francya dodała jednomyślnie: jeden jest tylko Gambetta! Ani temu wyznaniu, ani w ogóle żadnej pochwale ostatniej mowy Gambetty nie można zarzucić przesady. Ze była ona fenomenalnem dziełem krasomowczem, o tem świadczyło potężne wrażenie na wszystkich stronnictwach, nie wyjmując nawet szyderczych bonapartystów, że co ważniejsza była ona nadto wielkiem dziełem politycznem, to wykazuje nadzwyczaj żywe zajęcie się całego społeczeństwa jej treścią w tydzień po wygłoszeniu z trybuny. W każdej gminie urzędownie ogłoszoną została mowa Gambetty, a chociaż martwe, drukowane słowa, ujęte nawet w naj wykwintniejszą formę, nie mogą wywrzeć w połowie tak potężnego wrażenia, jak żywe wyrazy płynące z ust takiego mowcy jak Gambetta, mimo to owa mowa dziś jeszcze wpływa potężnie na umysły, przejmuje dumą tych, którzy zawsze przemawiali za amnestyą, uspokaja tych, ktorzy w głębi serca życzyli sobie usłaskawienia wszystkich bez wyjątku komunistów, ale obawiali się skutków, wywołuje wreszcie bezsilny gniew tam, gdzie po podniesieniu sprawy amnestyjnej oczekiwano rozdwojenia w stronnictwie republikańskiem. Cassagnac zawołał wprawdzie jeszcze po mowie Gambetty, że głosuje za amnestyą dlatego, aby zwróceni społeczeństwu komuniści pomogli prędzej zburzyć republikę, lecz był to tylko objaw złośliwości i odwagi cywilnej, ale nie wyraz przekonania i nadziei uzasadnionej. Cassagnac, który sam jest mowcą niepospolitym i kokietując zawsze z słabemi stronami charakteru francuzkiego umie doskonale ocenić wagę polityczną takiej mowy, jaką Gambetta wygłosił, wie to bardzo dobrze, że taki tryumf krasomowczy znaczy dziś nierównie więcej, aniżeli kilka mandatów świeżo zdobytych. Nie jeden tydzień lub miesiąc nawet, lecz do przyszłych wyborów oddziaływać będzie mowa Gambetty na masy ludności. Takim był jej cel, co pośrednio sam Gambetta zeznał. A cel ten nie mógł być lepiej osiągnięty. Musiałyby zajść jakieś nadzwyczajne wypadki, żeby w przyszłej kampanii wyborczej stronnictwa antirepublikańskie miały tyle szans, jakie miały jeszcze przed wniesieniem sprawy amnestyjnej. Nadzwyczajne wypadki i zwroty polityczne nie są wprawdzie dla Francyi rzeczą nadzwyczajną, bo tam właśnie normalny i spokojny rozwój jest czemś niezwykłem, ale pisząc w tej chwili o skutkach wypadku politycznego, który donioślością wszystkie inne przewyższył,

---

5)

HIDALGO

SZKIC Z ŻYCIA W MONTANIE

Przez

SYGURDA WIŚNIOWSKIEGO

(Ciąg dalszy.)

— Pewnego czasu — opowiadał don Miguel — żył sobie w północnym kraju, nad zatoką Hudsona, teraz ziemią Ruperta zwanym, młody, dzielny i bardzo przystojny łowiec indyjski, który się nasłuchał od dziecka opowiadań o lepszych, południowych okolicach, gdzie pasza trwa długo i preryę zwierzyną się roją, nawet w zimie. Znudzony w końcu biedą w własnej wiosce, wdział pewnego ranka futrzane rękawice, łyżwy śnieżne przypiął, w najlepszą skórę ni dźwiedzią się owinął i puścił się w drogę, nic nikomu nie mówiąc. Przebiegłszy nagie, jałowe tundry północne i podgórskie preryę, zawitał w końcu do górzystej, lasem okrytej, bezludnej okolicy....

— Czy szedł sam cały czas i nie bał się? — szepnęła Róża.

— Szumny wicher był jego jedynym towarzyszem, a nasz łowiec nie znał, co to trwoga, chociaż słyszał co noc wycie wilków stepowych, ryk bawołów i skomlenie kojotów. Jego bóstwo, słońce, do którego się modlił co wieczór i rano, uśmiechało się mu całą drogę, wskazując stronę południa. Wiatr łagodniał po każdym nowym wschodzie słońca, ziemia runiła się coraz zieleniej i stawała się coraz cieplejszem łożem. Pewnego dnia po dłuższym niż zwykle marszu i poście, wpadł młodzieniec na trop owcy górskiej, którą dopędził i zabił nad tem jeziorem. Nasycony jej delikatnym czombrem, złożył łuk i strzały na kamieniu i legł do snu na ciepłym piasku, przy wodzie.

— Sen wojownika indyjskiego — mówił dalej Hiszpan po krótkiej pauzie — tak bywa lekkim. jak żurawia na straży. A przecież nie zbudziło go z drzemki zjawisko kobiety.... takiej kobiety, jaką się tylko widuje we śnie.... lub w Andaluzyi.

Tu umilkł hidalgo i patrzył w wodę okiem smętnem.... Szanowano jego milczenie.... może sobie przypomniał Catilinę, spoczywającą w ciemnej, chłodnej krypcie w Valladolid?

— Duch jeziora — począł opowiadać dalej — przemówił do uspionego młodzieńca z niewymowną słodyczą i czuwał przy nim do świtu, jakby go strzegł od siwych niedźwiedzi, których ryk łączył się w straszny chór z grzmotem wodospadu. Gdy czarodziejka zanurzyła się w topieli, łowiec się zbudził. Przyłożywszy twarz do zimnej wody, przeszył źrenicą jej głąb błękitny....

— Błękitna woda.... — mruczała Rózia.

— A jakże, błękitna nakształt nieba i srebrna tam, gdzie kaskada o nią bije.... Puścił oko przez jej głąb błękitny. Widział daleko. Patrzał się długo i długo, próbując zobaczyć raz jeszcze białolicą czarodziejkę, która nad nim we śnie czuwała a znikła w topieli tak cicho. Patrzył się długo, długo w wodne zwierciadło, ale prócz obrazu nieba czystego i własnej ciemnej twarzy, nie był w stanie nic zobaczyć. Biały piasek kipiał na dole i wzbijał się do góry. Bańki podnosiły się od dna i pękały na powierzchni. Woda bełkotała i mruczała ustawicznie, liżąc skał stopy, wodospad bębnił i dzwonił, ale widoki te nie odpowiadały jego oczekiwaniu i nie rozumiał tonów jeziora.

Ci, którzy mnie tutaj przyprowadzili, zwykli sobie opowiadać, że młody myśliwy zabawił kilka tygodni nad jeziorem, sypiając na piasku i zasyłając modlitwy do księżyca, ażeby duch czy dziewica topieli na jawie go odwiedziła. Były to jednak daremne nadzieje! Cudne zjawisko pokazywało się tylko śpiącemu. W końcu zaczęła się nieznośna, mokra jesień, a młodzieniec powrócił do swego pokolenia, gdzie mu wspomnienie widziadła chwili spoczynku nie dawało. Darmo próbował otrząść się z mary. utkwionej w jego głowie. Widział ustawicznie niedeptaną, dziką drogą do zaczarowanego dołu. Potok szumiał w jego pamięci raz w postaci srebrnego słupa, spadającego do jeziora, drugi raz pędząc wąwozem i świecąc odblaskami słońca, lub kryjąc się w skał cieniu, albo też znikając w spragnionym, złotym piasku i tonąc w ziemi nakształt ducha.

Darmo próbowały go rozweselić figlarne dziewczęta jego sioła, skłonić go do dzielenia ich igraszek i złamać obojętność, jaką okazywał dla ich wdzięków. Stroniąc od nich, strawił zimę i wiosnę w tęsknocie. Przyszło lato. Czerwone szyszki kukurydzy napełniły się mlekiem, ich woń unosiła się nad ogniskami, obfitość zawitała do koczowiska. Piekąc słodkie ziarna, młodzież bawiła się do północy. On jeden nie brał udziału w tych ucztach i pląsach.

— Musiał spać w świetle księżyca i stracić rozum — żartowały dziewczęta. — Dajcie mu krzywy kaczan kukurydzy na fajkę i posadźcie go pomiędzy starcami, bo nie jest godzien obcować z młodymi....

Ale on nie zważał na ich szyderstwa, tylko się gotował ukradkiem do podróży. Gdy ruszył w końcu, zdawało się mu ustawicznie że postać białolicej wietrznicy leci przed nim, i pokazuje najkrótsze przesmyki.

Szedł i szedł na południe, nakształt dzikich plemion, co ruszywszy z tajemniczej północy, zawojowały cały horyzont, od wielkich jezior do Karybdyjskiego morza, że nic nie zostało z dawnej cywilizacyi tych krajów, prócz kurhanów, herbu dawnych miast po skałach, i miedzianych, śniedzią zielonych narzędzi, wykopywanych w ziemi. Gdy stanął u widoku jeziora i zbiegł doń z szybkością lotnego jelenia, znalazł ten sam wodospad i toń przeczystą i strumień spływający w dolinę, które zostawił przed rokiem prawie i które będą tu płynęły po wieki wieków.

I znowu zaczął sypiać na ciepłym piasku, i znowu zaczęła stawać przed jego zamk iętemi oczyma urocza mara, szeptająca rozkoszne słowa i pochylająca się nad nim, jak gdyby go chciała pocałować....

Tu zauważyłem, że głowy narzeczonych zbliżyły się do siebie ukradkiem, a potem się oddaliły. Z rękawa panny Julii spadła błękitna wstążeczka, którą syn Bellony podjął ukradkiem i do kieszeni schował. Zakochani! im się zdawało, że cała ta scena nie była przez nikogo zauważaną.

— Szalona miłość ogarnęła serce chłopaka — prawił don Miguel coraz rzewniej. — Dzień w dzień, noc w noc, kładł się pod spienioną kaskadą, wzdychając i narzekając, we śnie i na jawie. Czasem mu się zdawało, gdy powracał z polowania o zmroku, że widzi mgliste kontury dziewicy w tumanie przy wodospadzie, ale widziadło znikało, gdy się zbliżył. To działało na jego miłość jak oliwa na ogień. Odchodził od zmysłów. Siła opuszczała jego więdnące ciało; krew krążyła w żyłach coraz szybciej i goręcej, a choć przy-

trzeba brać rzeczy tak, jak się w naturalnym rozwoju przedstawiają.

Gambecie należy się nagroda za takie arcydzieło polityczne. Co dla każdego innego mowcy byłoby najwyższą nagrodą, t. j. prezydentura gabinetu, to dla Gambetty posiada wszelkie znamiona niepożądanego ciężaru, nawet niebezpiecznej zmiany. Pominąwszy już tę okoliczność, że kłopotliwa posada ministra-prezydenta równać się nie może z wygodną posadą prezydenta Izby, zachodzi przecie ten wzgląd, że Gambetta na ostatniej posadzie wcale się nie zużywa, lecz owszem, jak wykazała ostatnia mowa, podnosi w powadze i wpływach, gdy tymczasem od prezydentury w gabinecie dziś we Francyi daleko bliżej do skały tarpejskiej aniżeli z Kapitolu. Ciągłe zmiany gabinetów, zupełne znikanie z widowni i pamięci nawet takich powag jak Dufaure i Simon stwierdzają tę uwagę. To też od ostatnich wyborów z r. 1877 antirepublikańskie frakcye, szczególnie bonapartyści, najusilniej dążyli do tego, aby Gambetta poddał się konsekwencyom tryumfu wyborczego i stanął na czele gabinetu. I dziś bonapartyści pierwsi wystąpili z tą uwagą a za nimi już i republikanie uznają potrzebę takiej zmiany. Rzeczywiście bowiem anormalnem jest dziś stanowisko gabinetu Freycineta, który w sprawie amnestyjnej postąpił sobie tak, jak mu Gambetta w sposób pośrednio rozkazujący doradzał, który dziś po mowie Gambetty nietylko w oczach Francyi lecz i zagranicy zbladł zupełnie i uważany jest niejako za komitet wykonawczy wszechmocnego prezydenta Izby. Gambetta jako minister-prezydent albo wkrótce spadnie z tego szczytu, na który wspiął się dzisiaj, albo utrzymawszy się na nim zaćmi tak powagę Grevyego, jak dziś zaćmił całe znaczenie Freycineta. Wtedy znowu powstałby stosunek tak anormalny, że sam Grevy pierwszy uznałby potrzebę ustąpienia, aby Gambetta stanął u kresu swojej wielkiej karjery politycznej.

Sejm krajowy.

(IX. posiedzenie dnia 26 czerwca 1880 r.)

Posiedzenie rozpoczęło się o godź. 11 min. 20 przed południem, pod przewodnictwem marszałka J. Ex. Ludwika hr. Wodzickiego.

Ze strony Rządu JW. p. Filip Zaleski, wiceprezydent Namiestnictwa.

Posłów obecnych 12[illegible].

Poseł ks. Jasieniecki składa do laski marszałkowskiej interpelacyę do p. komisarza rządowego, w której powiedziano, że c. k. starosta w Turce wydał rozporządzenie wyznaczające dla niektórych gmin wbrew ich woli pisarzy gminnych, z oznaczeniem dla tychże pisarzy miejsca pobytu, do którego naczelnicy gmin dochodzić są obowiązani. Przeciwko temu rozporządzeniu naczelnicy gmin podali skargę do c. k. Namiestnictwa, ale dotychczas nie otrzymali rezolucyi.

Z uwagi że takie rozporządzenie sprzeciwia się ustawie gminnej i nie jest zgodne z powagą naczelników gmin, których nadto naraża na stratę czasu i wydatki, interpelant zapytuje, na jakiej zasadzie c. k. starosta wydał takie rozporządzenie i co c. k. Namiestnictwo zarządziło celem przywrócenia gminom praw im należnych?

Poseł Sawczyński składa do laski wniosek żądający ustanowienia stałych katechetów dla każdego seminaryum nauczycielskiego z osobna, oraz przyznania im płacy i zakresu zajęcia takiego jak świeckim nauczycielom seminaryalnym.

Złożone zostało do łaski marszałkowskiej przedłożenie rządowe z projektem ustawy o zaprowadzeniu niektórych środków ku podniesieniu rybołowstwa, z załączeniem uwag o tym projekcie.

Wnioski te i przedłożenia traktowane będą według regulaminu.

Petycyj w dalszym ciągu nadesłano 35, z których 10 odesłano do komisyi petycyjnej, a mianowicie wydz. pow. w Podhajcach o oszczędności w budżecie krajowym, gminy Rymanowa o ustanowienie sądu kolegjalnego w Sanoku, oraz petycyę o zapomogę trzech towarzystw wiedeńskich: *Przytuliska* polskiego, słuchaczy filozofii i słuchaczy prawa, tudzież Kazimierza d' Abancourta, Michała Czyżdy, Franciszka Krasuckiego, Wojciecha Polichta i Henryka Przestalskiego.

Do komisyi budżetowej odesłano 9 petycyj z Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o wyznaczenie znaczniejszej kwoty na zapomogi dla nauczycieli; kapelanów przy szpitalu tarnopolskim o remuneracye; towarzystwa „Besida“ o subwencyę na teatr ruski; Juliana Olpińskiego o subwencyę na wydawnictwo ustaw i rozporządzeń zdrowotnych; Aleksandra Chodorowskiego o zaliczkę na płacę; Ludwiki Miączyńskiej o subwencyę dla ogródka froeblowskiego; nauczycieli ze Stanisławowa, Sokala i Kołaczyc o dodatki aktywalne i drożyźniane lub zapomogi.

Komisyi edukacyjnej przekazano petycyę Towarzystwa prawników we Lwowie o zaprowadzenie wykładów prawa polskiego na uniwersytetach, którą na wniosek p. Madejskiego odczytano w całości, rady pow. bohorodczańskiej i Wydziału pow. Trembowelskiego w sprawie reformy szkół średnich, kapelanów przy szpitalu tarnopolskim o remuneracyę, gm. miasta Kołomyi o utrzymanie tamże gimnazyum, nauczycieli kołomyjskich o uregulowanie płac i gm. Mokrotyn o zaprowadzenie szkoły jednoklasowej.

Petycye rady pow. bohorodczańskiej o ograniczenie parcelacyi, towarzystwa tatrzańskiego i towarzystwa rybackiego w Stanisławowie o uregulowanie rybołostwa przekazano komisyi kultury krajowej; petycye w sprawie dróg Krystynopol-Sokal, Płotycza-Jezierna i Piwniczna Szczawnica odesłano do komisyi drogowej; petycya gm. Dobrotów w sprawie soli bydlęcej i miasta Kałusza o pozwolenie poboru opłat od napojów do komisyi administracyjnej, zas petycyę gminy Lutcza o przyłączenie do powiatu rzeszowskiego do komisyi prawniczej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos J. E. hr. Marszałek i przemówił jak następuje: Wiadomą jest panom bolesna strata, jaką ponosi reprezentacya kraju przez śmierć ś. p. Bronisława Łosia. Po raz to drugi już od początku tego peryodu sejmowego tracimy kolegę, jednego z najmłodszych pomiędzy nami, w pełni życia i rozwoju pożytecznej działalności. Z ś. p. Bronisławem Łosiem ubywa jeden z tej młodej warstwy urzędników, którzy nie z potrzeby, ale przez gorące poczucie patryotycznego obowiązku wstąpili w zawód służby publicznej, a to chociaż w jego położeniu nietylko majątkowa niezależność ale i wątły stan zdrowia mogły usprawiedliwić życie bezczynne. W Sejmie kochany i szanowany przez wszystkich, uzdolniony i pracowity, z zapasem doświadczenia nabytym w służbie administracyjnej, byłby ś. p. Bronisław Łoś niewątpliwie zajął stanowisko jedno z pierwszorzędnych. Dziś pozostaje nam tylko smutny obowiązek wyrażenia żalu naszego z powodu przedwczesnego zgonu zacnego, zasłużonego, gorliwego i dla dobra kraju pełnego poświęcenia współpracownika naszego.

Widzę, że panowie uprzedziliście już moją prośbę oddania przez powstanie hołdu pamięci zmarłego.

Poseł Pietruski imieniem Wydziału krajowego zdał sprawę z petycyi nauczycieli samborskich o przyspieszenie i uregulowanie wypłaty płac, którą na jednem z poprzednich posiedzeń do Wydziału jako do komisyi odesłano z poleceniem nagłego traktowania. Sprawozdawca odczytał pismo c. k. Rady szkolnej krajowej, wyjaśniające zwłokę w wypłacie pensyi i wykazujące, że już w chwili wniesienia petycyi wypłata nastąpiła.

Izba przyjęła to sprawozdanie bez rozpraw.

Pierwszy punkt porządku dziennego stanowią sprawozdania o petycyach.

Poseł Lenartowicz złożył sprawozdanie o petycyi Władysława Żubrawskiego, konduktora dróg, o zapomogę, której udzielenie w kwocie 100 złr. wniosła komisya, co bez dyskusyi uchwalono.

Poseł Zborowski zdał sprawę z petycyi sióstr Pawulskich o dożywotnie wsparcie.

Komisya wniosła przejście do porządku dziennego, poseł Podlewski zaproponował udzielenie 100 złr. rocznie dla każdej z sióstr, co poparł p. Janko, a przeciw czemu przemawiał p. ks. Krasicki. Poseł Gross wniósł udzielenie po 100 złr. jednorazowo, poczem po dalszych głosach pp. Zyblikiewicza, Spławińskiego, ks. Krasickiego i sprawozdawcy wnioski przychylne upadły a przejście do porządku dziennego przyjęto.

Tenże sprawozdawca wniósł sprawozdanie z petycyi gminy Krzyszkowice o ustanowienie w miejscu plebanii, z wnioskiem odstąpienia tej prosby c. k. Namiestnictwu, zaś p. Ochrymowicz zdał sprawę z petycyi Józefa Diamentsteina o omycenie mostu w Dorożowie, wnosząc przejście do porządku dziennego, tudzież z petycyi Wydziału powiatowego mościskiego, popierającej petycyę Wydziału pow. w Lisku o oszczędności w budżecie krajowym, wnosząc przyjęcie do wiadomości.

Wszystkie te wnioski komisyjne przyjęto bez rozpraw.

P. Władysław Wolański zdaje sprawę z petycyi Fedorego Medaka, drożnika, o zapomogę, wnosząc udzielenie petentowi 60 zł. jednorazowego zasiłku.

P. dr. Liske wniósł zamienienie tego zasiłku na dożywotni, co poparł p. ks. biskup Dunajewski i co po dalszych przemówieniach pp. ks. Buchwalda, Hausnera, hr. Badeniego, hr. Golejewskiego, dr. Liskego, ks. Sawy i sprawozdawcy uchwalono.

Tenże sprawozdawca wniósł przychylną rezolucyę co do próśb Franciszka Flasińskiego i Mikołaja Gromadzkiego, pracujących w biurze szpitala św. Łazarza w Krakowie, o *veniam aetatis*, co uchwalono, pomimo przeciwnego wniosku p. ks Krasickiego, który jednak po wyjaśnieniu sprawozdawcy został przez mowcę cofniętym.

Następnie tenże sprawozdawca złożył sprawozdanie z petycyi Gedeona Gedroica o zwrot 20,740 zł. za kamień tłuczony dostarczany dla drogi krajowej, a następnie przez Wisłę zatopiony.

Petent rzeczywiście poniósł pewną stratę przez zatopienie kamienia wskutek wezbrania rzeki i Wydział krajowy ofiarował mu w uwzględnieniu tej straty 3,000 zł. ryczałtowego wynagrodzenia, którego jednak pan Gedroic nie przyjął i obliczywszy swoją szkodę na 20,740 zł, udał się na drogę prawną, w której po pięciu wyrokach ostatecznie przegrał sprawę, gdyż został odsądzonym od wszelkiej pretensyi i skazanym na koszta. Mimo to petent postanowił bronić praw swoich dalej wniósł prawną skargę do sądu celem wznowienia procesu, a zarazem petycyę do Sejmu o załatwienie polubowne tej sprawy i uznanie całej jego pretensyi.

Komisya jest zdania, że sprawa jest już zupełnie załatwioną merytorycznie, a zatem o powtórnem jej załatwieniu przez Sejm mowy być nie może, Sejm jednak ma prawo wynagrodzić p. Gedroica w drodze łaski za poniesione rzeczywiście straty. Dlatego komisya wnosi: „Upoważnia się Wydział krajowy do załatwienia pretensyi p. Gedroica lub jego prawonabywaów według słuszności w drodze ugody.“

Pos. ks. Krasicki uważałby całą tę sprawę za wysoko komiczną, gdyby nie była tak smutną, i wykazawszy sprzeczności jakie zachodziły w obliczeniach urzędników wydziału co do ilości dostarczonego i zatopionego kamienia, oświadcza że nie widzi w sprawozdaniu powodu do dawania p. Gedroicowi jakiegokolwiek wynagrodzenia, wnosi więc przejście do porządku dziennego nad tą sprawą.

Wniosek ten poparto.

Poseł Hausner z innego względu jest za przejściem do porządku dziennego, a mianowicie ze względu na sprzeczność w sprawozdaniu, w którem komisya powiada, że sprawa już jest załatwioną merytorycznie a więc o powtórnem jej załatwieniu przez Sejm mowy być nie może, a zarazem wnosi, aby upoważnić Wydział krajowy do załatwienia pretensyi petenta według słuszności. Należy się otrząsnąć z przesadnego uczucia litości ze względu na smutny stan finansów krajowych, a nadto należy szanować świętość wyroku sądowego, dlatego mowca wniosek p. ks. Krasickiego popiera.

Poseł ks. Sawa nie wchodząo w meritum sprawy, oświadcza, że głosowałby za porządkiem dziennym, gdyby wniosek nie mieścił dwóch wyrazów „według słuszności“. Granica oszczędności musi się kończyć tam gdzie zaczyna się słuszność. (*Brawo*).

Uchwalono zamknięcie dyskusyi, ale z wysłuchaniem wszystkich zapisanych do głosu mowców.

Poseł hr. Badeni imieniem Wydziału krajowego wyjaśnia co do sprzeczności w obliczeniach urzędników, że skończyły się one tem, iż jeden z urzędników, który chciał faworyzować interesenta, został dymisyonowany. Mowca pod tym względem złożył dokładne objaśnienia w komisyi, tutaj zaś oświadcza, dla uniknienia wątpliwości, że Wydział krajowy na przypadek przyjęcia wniosków komisyi wejdzie z p. Gedroicem w układy o wynagrodzenie mu szkód rzeczywiście poniesionych przez bonifikacyę w sumie około 2000 zł.

Poseł hr. Golejewski odpowiada pp. ks. Krasickiemu i Hausnerowi, obstając za wnioskiem komisyi i zwraca uwagę, że jakkolwiek Wydział krajowy wygrał proces, sprawy jednak za skończoną uważać nie można, bo proces zawsze wznowiony być może na podstawie nowych dokumentów, lepiej więc rzecz odrazu według słuszności ukończyć.

Poseł hr. Krukowiecki uważa, że mimo wszelkich względów oszczędności jeżeli p. Gedroic rzeczywiście poniósł stratę, to wynagrodzić według słuszności go należy,

---

szła już była chłodna, dżdżysta pora i zimny, wiatr się do padołu wkradał, nic nie było w stanie ostudzić jego rozpalonej skroni i gorączkowego lica. Mgły stawały się częstsze, a z niemi widywał też coraz częściej kontur wietrznicy odbity na tle wielkiej skały, ale kształty rozpływały się w chwili, gdy mu się zdawało, że je chwyta. Zamiast żywej dziewicy opasywał ramionami tylko czcze powietrze! Wtedy młodzian zrozumiał, że czarodziejka wód należała do kraju duchów i nie mogłaby śmiertelnika poślubić, i wtedy.... był to piękny dzień jesienny, pełny blasku letniego i słodszy od lata.... cały świat był jasny i wesoły, prócz duszy młodzieńca ... jej postać przezroczysta i blada szybowała około wodospadu, spiewając cudną piosenkę... i wtedy otworzył myśliwy swe ramiona i rzucił się ku niej i spadł do niezgłębionej otchłani, wymulonej kaskadą....

— O Boże, czy utonął i znikł na zawsze? — zawołała rozrzewniona panna Julia, piekąc zaraz potem potężnego raka, albowiem wstyd jej był własnej naiwności.

— Na zawsze moja *hermosura* — odparł hiszpan, patrząc na nią z galanteryą czciciela urody. — Starzy myśliwi, od których mam tę historyę, są jednakże przekonani, że już nietylko jedno, ale dwa mgliste widziadła zwykły wylatywać z jeziora. Ten widok ma się powtarzać najczęściej w jesieni, kiedy tumany i obłoki zapełniają ten dół, ale choć czuwałem niejedną taką noc, żeby zobaczyć te rzekome upiory, nigdy mi się nie udało sprawdzić ich istnienia.

Rózia, która od niejakiego czasu tuliła się do matki z wyrazem spłoszonym, szepnęła do niego:

— Czy pan myśli, że te duchy latają i po tej stronie wody?

— *Quien sabe?* — mruknął hidalgo z miną tajemniczą.

— No, jak żyw nie słyszałem — mówił porucznik z ironią — żeby ukształcony, dojrzały człowiek narażał się na fluksye, katary, reumatyzmy i t. p. rzeczy, czatując na duchy istniejące jedynie w imaginacyi prostaków. Czy pan doprawdy spodziewał się je zobaczyć? Czy pan wierzy, że prócz wody i piasku jest też coś innego w tem jeziorze?

— *Quien sabe?* — odparł znowu Hiszpan bardzo poważnie.

Porucznik odwrócił twarz i mrugał na sąsiadów, ale nie wszyscy podzielali jego sceptycyzm, bo nie brakło spirytualistów Helenie.

Quien sabe! Ileż to przeróżnych domysłów, ile wątpliwości, ile pozytywizmu w tych dwóch słówkach się zawiera! „Kto wie?“ pyta się Hiszpan, a sens tego pytania zależy od tonu, w jakim było powiedziane. I tak, kiedy hidalgo odpowiedział Rózi, zaraz wszyscy zrozumieli, że sobie żartował z jej dziecęcej obawy, ale gdy się zwrócił z temi słowami do żołnierza, dał niemniej wyraźnie do zrozumienia, iż o kwestyi istnienia lub nieistnienia duchów dałoby się wiele *pro* i *contra* powiedzieć, lecz on nie jest usposobiony w tej chwili do takiej rozprawy, chociaż się przychyla do wierzenia w ich egzystencyę.

— Prawdziwy syn starej, zabobonnej Hiszpanii — bąknęła dyrektorka do wdowy.

— Takie dusze bywają czyste i przejrzyste nakształt szkła — odpowiedziała kobieta z głową. — Mistycyzm i romantyczność wykluczają z nich chciwość i obłudę.

— Ale, ale, słyszeliśmy bardzo wiele o jeziorze, lecz nic a nic o jego odkryciu przez pana i o znalezieniu kopalni — rzekł mój kolega.

— Przepraszam — odpowiedział don Miguel, nie obracając się do niego — właśnie przystępuję i do tej rzeczy. Jest to historya o wiele krótsza od tamtej. Nie będę opisywał mych podróży przed przyjazdem do Heleny i powiem zwięźle, że przybyłem w te strony jako bankrut.... bankrut nadzieją, kieszenią, chęcią do życia i jakiegokolwiek zajęcia. Życie było mi ciężarem. Nie posiadałem siły i wprawy, niezbędnej do dzielenia waszych prac, a choćbym był je miał, nie byłbym był do nich usposobiony. Szukałem leniwej samotności i żyłem z dnia na dzień, dzięki strzelbie, jedynej mej własności obok kilku klejnotów familijnych. Polując i unikając ludzi miejskich, poznałem tych, których nazwać można autochtonami kraju... mieszańców, pozostałych po jego odkrywcach i czerwonoskórym narodzie. Okazywałem im życzliwość, więc mi podobną monetą płacili. Wtajemniczyli mnie w swoje góry, pokazali w końcu to jezioro, gdzie w porze letniej najlepiej się udaje polowanie na jelenie, ciągnące do wody. Polubiłem te miejsce.... Któżby się niem nie zachwycił? Spędziłem nad niem niemało nocy. Otóż raz, po ulewie, która mnie do nitki zmoczyła, musiałem rozpalić ogień. Ułożyłem drzewo umiejętnie, podług zwyczaju łowców, opierając końce na dwóch kamieniach. Pokazało się, że to były białe, bardzo twarde i pękające w ogniu głazy, które przy łupaniu wydawały trzask podobny do strzałów pistoletowych. Było to słowem bryły kwarcu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

że zaś nie ma do tego prawa, bo przegrał proces, więc należy przyznać to wynagrodzenie w drodze łaski.

Poseł **Spławiński** ze względu na stronę prawną sprawy jest przeciwnym zaspokajaniu pretensyi petenta w drodze ugody, sądzi zaś że petent, który chciał wyzyskać wypadek elementarny i podawał większą szkodę niż poniósł rzeczywiście, nie zasługuje na uwzględnienie w drodze łaski. Dlatego mowca jest za porządkiem dziennym.

Po jednem jeszcze przemówieniu posła Hausnera zabiera głos p. dr. **Zyblikiewicz**, przestrzegając, że przyjęcie wniosku komisyi mogłoby dać petentowi podstawę nie do ugody z Wydziałem ale do nowego procesu, byłoby bowiem niejako uznaniem słuszności jego pretensyi przez izbę. Mowca jest za prządkiem dziennym.

Poseł **Wesołowski** zaleca przyjęcie wniosku komissyi, który niczego nie przesądza, chce tylko żeby słuszność była wymierzona.

Poseł hr. **Golejewski** i p ks. **Sawa** złożyli jeszcze krótkie wyjaśnienie w sprawach osobistych, poczem sprawozdawca p. Władysław **Wolański** przemawiał za wnioskiem komisyi, który jednakże w głosowaniu upadł.

Podczas tej dyskusyi przewodniczył Izbie poraz pierwszy w ciągu tej sesyi obecny na posiedzeniu wice-marszałek ks. biskup **Stupnicki**, poczem Marszałek hr. Wodzicki na nowo objął przewodnictwo i przystąpiono do sprawozdania komisyi petycyjnej z petycyi towarzystwa „Sokół“ we Lwowie, o przeznaczenie z funduszów krajowych 4000 złr. na budowę własnego zakładu gimnastycznego.

Komisya, której sprawozdawcą jest p. **Pławicki**, sprawdziwszy dokładnie na miejscu cały stan rzeczy i przekonawszy się, że nietylko szczupłość sali tamuje rozwój szkoły gimnastycznej, ale nadto że lokal ten dla swego niskiego położenia ma raczej fizyonomię ciemnej i wilgotnej piwnicy, nie zaś szkoły publicznej stołecznego miasta, nie odpowiada zatem zupełnie zdrowotnym warunkom szkoły gimnastycznej, oraz że w całem mieście nie ma do takich ćwiczeń do wynajęcia stosownej sali obszerniejszej, że w całym kraju jest to jedyna szkoła tego rodzaju, nakoniec zważywszy, że w szkole tej mają podług najnowszego planu pedagogicznego kształcić się także nauczyciele szkół ludowych, przychyla się do prośby Towarzystwa gimnastycznego, wnosi udzielenie na budowę sali bezprocentowej ale zwrotnej zaliczki w kwocie 4000 złr. w. a. na lat 8, pod warunkiem jednak, aby suma ta z udzielanej rocznej subwencyi sejmowej ratami po 500 złr. rocznie potrącona została.

Poseł dr. **Zyblikiewicz** zwraca uwagę na smutny stan budżetu. Dodatki do podatków trzeba będzie podwyższyć o 4 lub 5 centów, więc nie jest teraz pora na budowanie sali gimnastycznej. Nie zgadza się zatem mowca z wnioskiem komisyi i będzie przeciw niemu głosował.

Poseł ks. **Jasieniecki** z tych samych względów i ze względu na ogólny niedostatek w kraju jest także wnioskowi przeciwny i wnosi przejście do porządku dziennego.

Wniosek ten poparto.

Zamknięcie dyskusyi uchwalono, jednak że z wysłuchaniem pięciu zapisanych do głosu mowców.

Poseł **Goldmann** wnosi udzielenie Sokołowi 4.000 zł. zaliczki oprocentowanej 5% rocznie pod gwarancyą zwrotu przez Wydział krajowy bliżej oznaczoną.

Poseł **Hausner** zabiera głos dla wyjaśnienia, że o podwyższeniu dodatków wcale mowy w komisyi budżetowej nie było, i mowca ma nadzieję, że dodatki wcale podwyższone nie będą, a deficyt w inny sposób zostanie pokryty, t. j. najprzód przez oszczędności a potem przez pożyczkę, która pomimo nędzy i nieurodzaju jest niesłychanie łatwą.

Poseł hr **Golejewski** przemawia za wnioskiem komisyi wykazując, że tu nie idzie o uchwalenie nowej sumy lecz o zaliczenie naprzód subwencyi, która już dawniejszą uchwałą Sokołowi jest przyznaną.

Poseł dr. **Zyblikiewicz** odpowiada pp. Goldmanowi i Hausnerowi, że czy przez pożyczkę czy przez dodatki pokrytym będzie deficyt nie zmienia to stanu rzeczy. Oszczędności robić można, ale idzie o to, żeby nie następiła później konieczność robienia ich na rzeczach potrzebniejszych niż sala gimnastyczna.

Poseł **Romanowicz** przemawia za wnioskiem, opierając się głównie na tem, że obecnie „Sokół“ nie ma odpowiedniej sali, gdyż zburzoną została w skutek zajęcia placu pod gmach sejmowy, a że innego dogodnego miejsca nie ma, więc szkoła ćwiczyć się musi w piwnicy i tam młodzież naszą, która w szkołach nie ma odpowiednich warunków sanitarnych, jest narażoną na złe warunki sanitarne i przy nauce gimnastyki, która ma służyć dla zdrowia.

Po odpowiedzi sprawozdawcy p. **Pławickiego** przystąpiono do głosowania, które po kilku bezskutecznych próbach i kontrpróbach odbyło się imiennie.

Wniosek przejścia do porządku dziennego przyjęty został większością 47 przeciw 44 głosom (w pierwszej chwili mylnie ogłoszono 48 przeciw 47).

W chwili przystąpienia do następnego sprawozdania okazał się w sali brak kompletu, który już przedtem w ciągu posiedzenia dwukrotnie konstatowano i musiano z sal przyległych posłów zwoływać; hr. marszałek przeto zamknął posiedzenie, oświadczając, że właściwszem byłoby, aby posłowie mający sie oddalić wnosili zamknięcie posiedzenia, gdyż tak częste dekompletowanie Izby nie zgadza się z powagą wys. sejmu.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 10 po południu. Następne posiedzenie w poniedziałek dnia 28 czerwca z powodu nabożeństwa za duszę ś. p. Bronisława hr. Łosia rozpocznie się dopiero o godz. 11¼ przed południem.

Konwent w Chicago.

(Korespondencya *Gazety Lwowskiej.*)

New-York, 9 czerwca.

I.

(*S. W.*) Grant na głowę pobity i pozbawiony wszelkiej nadziei objęcia władzy, którą podczas dwóch terminów swego urzędowania tak źle piastował! Niebezpieczeństwo trzeciego wyboru na zawsze zażegnane. Tak niespodziewany rezultat wydał konwent republikanów w Chicago, który wczoraj zakończył swoje długie i burzliwe posiedzenia. Zapobiegł on nietylko trzeciej, dożywotniej a może i dziedzicznej prezydenturze, ale pokonał zarazem dwa inne, niemniej może niebezpieczne żywioły. Grant reprezentował przemoc w polityce, pogardę opinii klas inteligentnych i przekupstwo przy urnie wyborczej, w kongresie i w urzędach — ale Grant nie został mianowany kandydatem panującego stronnictwa. Z dwóch jego głównych rywalów reprezentował Blaine potęgę monopolistów, mianowicie kolejowych, co opasawszy kraj cały siecią swych szyn żelaznych, jak straszny polip w romansie Wiktora Hugo dławią tę społeczność, a Sherman był kreaturą arystokracyi giełdowej, której brakło tylko tego do nieograniczonej władzy nad rzeczypospolitą, ażeby z swego łona narzuciła jej prezydenta. Te trzy potęgi rozkładu i zepsucia tak się nienawidziły i równoważyły w konwencie, że się wzajemnie zniszczyły, a jedna z nich przynajmniej została zabitą bez nadziei zmartwychstania.

Bądź co bądź, polityczna karyera Granta skończona i nic mu lepszego nie pozostaje do czynienia, jak przyjąć dawno ofiarowane i tylko w nadziei lepszego kąska pogardliwie odrzucane kierownictwo kanału przez Nikaragwę. Nie wdając się w jego przyszłe widoki, powiedzmy w tem miejscu, że ani Grant, ani Blaine, ani Sherman, ani żadna z koteryj, którą ci ludzie przedstawiali od r. 1871—5 w Stanach Zjednoczonych, rządzić nie będzie. Ten szczęśliwy rezultat zawdzięczamy raczej zazdrości wymienionych rywalów i szczęśliwym okolicznościom, niż rozumnemu patryotyzmowi ogółu. Jak już kilka razy się stało, tak też i teraz same konstelacye zdawały się sprzyjać społeczności, zbiegiem fortunnych wypadków oswobodzonej i podobnym zbiegiem utrzymywanej.

Któżby się był tego wszystkiego przed tygodniem, krótkim tygodniem spodziewał, gdy się zbierał konwent w Chicago a stugębna fama głosiła szeroko, że grantyści zapewnili sobie w nim niezaprzeczoną i absolutną większość delegatów? Mieli oni wszystkie prawie kreski ze stanów południowych, gdzie republikanie są w takiej mniejszości, że przy wyborach listopadowych niceby dla swego kandydata zrobić nie mogli. Mieli dalej delegacye trzech najpotężniejszych stanów północnych — New-Yorku, Pennsylwanii, Illinois. Te delegacye były wybrane za pomocą sztuczek, w których amerykańscy menerzy są bardzo biegli. Wyszły one z łona biurokracyi, bez udziału ogółu wyborców i na przekor woli tychże wyborców. Przedstawiały ideę wstrętną narodowi, ale były wybrane z takiemi pozorami formalności przez motłoch sprzedajny, że ich prawo do krzeseł w konwencie wydawało się niezaprzeczonem. Wprawdzie udało się poruszyć ludność w niektórych okręgach, gdzie swoboda wyborów była najbezczelniej zgwałcona, do wybrania innych delegatów, którzyby zakwestyonować mogli krzesła grantystów w konwencie, ale sądząc z poprzedniej historyi podobnych zgromadzeń nie było rzeczą prawdopodobną, aby delegaci *de facto* ustąpili delegatom *de jure*. Stronnicy Granta tworzyli zbitą gromadę, podczas gdy opozycya podzieliła się między pięciu kandydatów. Tak tedy wszystkie wróżby były przychylne zwycięztwu kandydata, mającego i cel jasny i organizacyę potężną i sumienie niewybredne.

Na szczęście, wszystkie te wróżby zmyliły nas, bo rywale Granta zdołali się w chwilowy i przypadkowy sposób połączyć o tyle, ażeby najpierw jego pokonać, nim się mieli rzucić na siebie, a powtóre konwent odbywał się w Chicago, mieście republikańskiem, tem niechętniejszem dla grantystow, że stronnictwo to niesumienne nigdzie tak nieoględnie nie naruszyło woli narodowej, jak właśnie w tej stolicy nad jeziorem Michigan. Wpływ miejscowej opinii zreflektował wielu delegatów. Stanęła silna opozycya przeciw grantystom, której ster objął najbieglejszy z polityków amerykańskich, senator Blaine. Człowiek ten grzeszył w swoim czasie ciężko i często przeciw moralności publicznej, ale jego zasługi w ostatnim konwencie zmyły zeń wszystkie plamy. Wyrzekłszy się nadziei zostania prezydentem teraz lub kiedykolwiek zgubił swoją karyerę polityczną, ale zbawił społeczność. Takie Kurcyuszowe poświęcenie jest zawsze pochwały godne.

Dziwne rzeczy działy się w tem Chicago! Od kiedy pamiętne elekcye na polach Woli odbywać się przestały, nigdy nic podobnego nie widziano. Miasto wyrosłe na kształt grzyba na zachodnich preryach, ponad morzem wód słodkich, zwykło się tem chlubić, że nietylko największe jezioro posiada, największych pożarów bywa sceną i największych bankructw sobie pozwala, ale że także zawiera w sobie największą akustyczną salę na świecie, w swoim pałacu wystawowym. Wyobraźcie sobie w tej sali konwent, złożony z 756 delegatów i tyluż zastępców, wybranych na wypadek choroby lub nieobecności. Jest ich razem 1512. Siedzą grupami. Każda grupa reprezentuje jeden z 38 stanów lub 8 terytoryów. Każda też ma swoją kapelę i chorągwie, i godła swego kraju, uważając się raczej za batalion wojowniczy, niż za spokojnych posłów, parlamentarną pracą zajętych. Każda ma wodza lub wodzów w jej imieniu szachrujących z kandydatami i głosujących. Za każdą przyjeżdża także daleko liczniejszy zastęp ochotników, którzy wraz z delegatami w sali siadają, ażeby klaskać, wrzeszczeć, dla swych faworytów agitować. Kilka tysięcy takich samozwańczych delegatów tworzy klakę konwentu. Prócz nich zajmują galeryę widzowie z miasta, gdzie się konwent zebrał. W olbrzymiej sali w Chicago zmieściło się przeszło 15.000 takich widzów! Bywało w niej tedy około 20.000 osób roznamiętnionych stronniczą walką, chciwych władzy dla siebie lub dla swych przyjaciół, pijanych gniewem, namiętnością, nadzieją tryumfu lub goryczą rozczarowania, klaszczących, wyjących, miotających w górę kapelusze! Co za obraz! Jak łatwo może jedno słowo, jeden gest zapalić tę masę ludzi do szaleństwa! Ile tam intryg, ile kupowania i sprzedawania kresek za grzeczne słowa, za gotówkę, za obietnicę urzędów! Jaki karnawał konceptów, muzyki, hałasu, zbytków, mów, wyuzdanych dziwactw! Wyobraźcież sobie to wszystko, a będziecie mieli cień obrazu! Dodajmy, że prócz widomych wodzów każdego stanu i każdej frakcyi, którzy w sali nad postępowaniem delegatów czuwają, są jeszcze inni, niewidomi — a mianowicie sami kandydaci. I tak Blaine poci się w swym domu o tysiąc kilometrów oddalonym. W Washingtonie Sherman rumieni się i blednieje na przemian w biurze ministerstwa finansów, także w Washingtonie Grant ukryty w małem mieście Omaha, o paręset kilometrów od konwentu, zachowuje obojętność pozorną szczwanego szulera, ale i on truchleje w duszy, bo tam, w Chicago, chodzi o jego życie i śmierć polityczną. Każdy z tych panów dalekich ma w swym pokoju telefon i drut telegraficzny i słyszy w oka mgnieniu wszystko to, co w konwencie powiadają i posyła częste rozkazy i wskazówki swym porucznikom, co się uwijają pomiędzy delegatami z pieniędzmi, obietnicami i groźbami. Według skinień ukrytych wodzów toczą się dniem i nocą boje, z których w końcu kandydat narodowy wyjdzie. Czyż to nie dziwne i nie wspaniałe widowisko?

Nie przedłużając opisu powiedzmy zwięźle, że gdy konwent d. 2go czerwca formalnie się zagaił, opozycya zjednoczonych kandydatów przeciw Grantowi przekonała się ku własnemu zadziwieniu i zadowoleniu, że mało jej brak do większości. Korzystając z chwilowej przewagi opozycya się wzmocniła, odsądzając na zawsze zakwestyonowanych przeciwników od udziału w obradach i zastępując ich delegatami przeciwnego obozu. Walka zajęła całe cztery dni. Od kiedy Ameryka istnieje nie było w niej tak długiego konwentu i tak namiętnych rozpraw. Koniec końców — grantyści pokonani zostali, a gdy dnia piątego przystąpiono do głosowania, wtedy zamiast spodziewanej absolutnej większości ujrzeli się grantyści w mniejszości, tylko 304 głosów liczącej, ale była ta mniejszość zbita, bezwzględna, cała oddana swemu kandydatowi, leonidosowa, której ani jeden żołnierz nie chciał odstąpić, podczas gdy większość była między kilku kandydatów podzielona. Blain liczył 284 delegatów, Sherman 93, Washburn (Niemców faworyt) 31 delegatów, Edmunds 32, Windon 10, a Garfield jednego tylko. Tego Garfielda nazwisko budziło z początku śmiech ogólny, bo on sam nie żywił pretensyi do kandydatury i zasiadał w sali jako zwykły delegat a wobec rywalów był zerem politycznem. Zdawało się, że jakiś półgłówek żarcik sobie stroi, wywołując raz po raz imię mało znane. A przecież ten półgłówek wiedział lepiej, co uczynił, od 755 kolegów! On to mianował przyszłego prezydenta.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z senatu francuskiego.)

W senacie francuskim toczyły się na dniu 25 czerwca rozprawy nad petycyami przeciw dekretom o kongregacyach zakonnych. Sprawozdawca komisyi **Demole**, wniósł proste odrzucenie petycyj. Wniosek ten wywołał żywą i namiętną dyskusyę. Były prezes senatu, książę **Audiffret Pasquier** potępiał stanowczo te dekrety, bronił wolności sumienia i praw ojców rodzin pod względem wychowania dzieci, i odmawiał państwu prawa rozporządzania dziećmi: „Dopóki będziemy posiadali wolność słowa i wolność druku i choćby talar jeden w kieszeni, będziemy przeciw wam walczyć, a cała konserwatywna Francya stać będzie po naszej stronie“. Ubolewał on, że rząd stoi nad niebezpieczną przepaścią i żądał aby petycye nadesłane do senatu przekazać prezesowi gabinetu i ministrowi sprawiedliwości. „Ustawy przeciw zakonom, rzekł książę Audiffret-Pasquier, nie istnieją prawnie, lecz z przed pół wieku przywołano je do życia; ci więc, którzy są postępowcami, cofnęli się tył. Zakony domagają się jedynie, aby stosowano do nich prawa pospolite. **Protestant i żyd mogą do jakiejkolwiek należeć sekty, tylko katolik ma być ograniczony.** Tylko rząd stronnictwa może tak postępować. Ludzie, którzy pragną wlać ducha religijnego w dzieci swoje, posyłają je do szkół zakonnych, nie zaś tam, gdzie inspektor rządowy rej wodzi, jak np. ten, który w Lausanne nazwał mundury armii, urzędników sądowych i odzież duchowną „mundurem lokajskim“. (**Ferry** zerwał się i zawołał: „Inspektor ten jest bardzo czcigodnym człowiekiem! a słowa Szymonowi Decourt przypisywane, są zmyślone“). Ks. **Audiffret** mówił dalej, że republikanie chcą deportować dzieci, które nie zdadzą egzaminów (ministrowie protestują). Przywołujecie cień Dantona! a człowiek ten, którego Michelet nazwał złym i tchórzem, jest szczególną powagą dla ministra sprawiedliwości. Chcianoby przywrócić dawne parlamenty (prowincyonalne) ale te nie widziałyby w dzisiejszym rządzie swego rządu, lecz następców Jakobinów. Żądacie amnestyi dla deportowanych; my zaś bronimy praw wolnych obywateli. Jeżeli nie możemy uzyskać takiej jak tamci wolności, chcemy przynajmniej równej kary. Nie jest to godziwem jednego krzywdzić a drugiemu przyznawać swobodę. Freycinet raczej powinienby dać ustawę liberalną o stowarzyszeniach, aniżeli wyciągać starą broń z pomiędzy rupieci.

Sprawozdawca **Demole** dowodzi, że ustawy istnieją. Izba żądała tylko wykonania ich i dlatego ministrowie musieli być posłuszni. Jeżeli rząd widzi, że ojciec powierza dziecko swoje w ręce tych, co je chcą zepsuć, obowiązek nakazuje mu wdać się. Słowa te wywołują krzyk oburzenia ze strony prawicy. ks **Broglie** mówi, że ustawy przeciw zakonom nigdy nie weszły w wykonanie; były to narzędzia samowoli w razie potrzeby. Obchodzić chcą zdobycie Bastylli a zaprowadzają nowe *lettres de achet*. Ustawy przeciw zakonom z jednej strony, a z drugiej amnestya dla zbrodniarzy!

Freycinet wystąpił bardzo energicznie w obronie wniosku. „Złożono w moje ręce ustawy państwa, muszę przeto przestrzegać ich. Podczas dyskusyi nad artykułem 7 powiedziałem, że większość republikańska a zatem większość kraju żąda gwarancyi przeciw zakonom. Artykuł ten był kompromisem. W polityce jest wszystko dziełem transakcyj, nawet konstytucya, która zasłania kraj od wichrzeń ludzi ambitnych. Senat odrzucił ów artykuł. Nazajutrz powiedziała ogromna większość w Izbie deputowanych: Istnieją niezastosowywane dotąd ustawy przeciw zakonom, wykonajcie je. Czy rząd mógł się oprzeć temu żądaniu? Religia nic nie ma do czynienia z dekretami.“ (Prawica krzyczy, lewica bije oklaski). Mowca powtarza ostatnie zdanie z naciskiem i mówi dalej: „Nie prześladowano zakonów, ale żądano tylko, aby zastosowały się do ustaw. Zakony jednak przyjęły postawę wojenną i zapoznały nasze dobre intencye. (Wrzawa na prawicy). Tak jest mieliśmy przyjazne zamiary. Nasze ustawy o zakonach niedomagają jeszcze pod niejednym względem, ale w każdym razie pewne zasady muszą być przestrzegane. Państwo musi posiadać pewne gwarancye przeciw szkodliwości

zakonów. Musi wiedzieć, czy statuta ich zgadzają się z prawem cywilnem, czy istnieje affiliacya z zagranicznemi zakonami i czy otrzymują rozkazy od naczelnej głowy, mieszkającej za granicą. Zakony powinny posiadać w kraju odpowiedzialnego przełożonego, w tem wszystkiem nie było wcale nieprzyjaznego zamiaru. (Gwałtowna przerwa na prawicy).

Freycinet: „Takie zachowanie się wasze nie dowodzi niczego, zbijcie moje zapatrywania poważnemi argumentami. Zakony rozrosły się w ostatnich 25 latach bardzo. Rząd musi wiedzieć, które z nich mają istnieć a które nie. Zakony miały więc dowieść swojego prawa bytu“. (Prawica przerywa nieustannie ministrowi, który robi znak, że nie może mówić dalej. Przewodniczący wzywa więc hałasujących do porządku. „Zakony, mówi dalej Freycinet, przyjęły postawę wojenną. Jestem przekonany, że usłuchały zgubnych rad. Aż do ostatniej chwili będziemy czekali ich zgłoszenia się do nas; jeśli tego nie uczynią, to widocznie będzie to skutkiem wpływu nieprzyjaciół obecnych instytucyj, a zakony będą po prostu wyprowadzne w pole“. (Ogromny hałas na prawicy Gavardie woła: „Nie, wy je oszukujecie!“ za co przewodniczący wzywa go do porządku). Powiedziano im, możecie się sprzeciwić prawu cywilnemu, chciano, jak się wyraził złośliwie książę Broglie, przysporzyć rządowi kłopotów“. (Książe Broglie protestuje przeciw temu).

Freycinet: Powiedziałem tylko, zakony chcą przysporzyć kłopotów. Przyjmijcie prosty porządek dzienny, aby nie podsycać owych złych rad.

Bocher: Nawet cesarstwo nie wydałoby podobnych dekretów. Nie zakony, ale wy jesteście wrogami nowoczesnego ducha, wolności i prawa. Uczucie narodowe nie oświadczyło się nigdy przeciw zakonom. Jeśli chcecie pozyskać przyjaciół dla republiki, to nie kierujcie się polityką nienawiści i zemsty.

W końcu prosty porządek dzienny został przyjęty 143 przeciw 127 głosom.

(Nowa granica grecka).

Konferencya berlińska na posiedzeniu z dnia 25 czerwca ukończyła główne swoje zadanie, powzięła bowiem jednomyślnie ostateczną uchwałę co do linii granicznej między Grecyą i Turcyą. Pozostają jeszcze do załatwienia formalne kwestye wygotowania protokołu, który będzie zawierał rezultat obrad konferencyjnych i zostanie zakomunikowany rządom w Konstantynopolu i Atenach, zaś rzeczą mocarstw będzie postarać się o uwzględnienie rady i woli Europy. O tej uchwale konferencyi i o dalszych jej następstwach pisze berliński korespondent *Presse*, co następuje: Konferencya zebrała się dzisiaj (25 b. m.) o godzinie trzeciej i obradowała do szóstej, a zatem dłużej niż zwykle. Rozprawy przewlekły się z powodu, że pełnomocnik rossyjski żądał, aby na wybrzeżu epirskiem i w krainie Zagórskiej przyznano Grekom o kilka mil więcej. Mocarstwom zależało na tem, aby uchwały zapadły jednomyślnie, gdyż tylko w takim razie mogłyby wywrzeć jakiś skutek u Porty. Przedewszystkiem Austrya i Niemcy starały się o jednomyśllność uchwał, także ze względu na to, aby Rossya nie uraziła się ewentualnem przegłosowaniem. Cel ten został osiągnięty. Grecya otrzyma mniej aniżeli żądała, ale za to daleko więcej, aniżeli spodziewali się jej przyjaciele. Cała starożytna Tessalia i prawie cały sandżak Laryski przyznano Grecyi. Linię graniczną można pociągnąć na każdej mapie, gdyż Salambrya z całem swojem dorzeczem aż do północnego działu wód pomiędzy jej dorzeczem a dopływami Bystrycy przypada Grecyi. Na wybrzeżu stanowi granicę linia pociągnięta przez górę Eliasa na północ od Olimpu. Dalsze punkta graniczne stanowią na zachodzie góra Czapka, góry Peris, Czam-Wuni i góry Kassia. Ztąd wspina się linia graniczna do centralnego piętra albańskich gór Cygos, w kierunku północnym tuż powyżej miasta Mecowa, przecina następnie w Epirze tyle sporną krainę Zagórską, bieży północnym brzegiem zatoki janińskiej do rzeki Kalamas a następnie jego doliną do morza jońskiego. Wybór doliny Kalamusu był ustępstwem dla Porty i Albańczyków, tak samo podział krainy Zagórskiej, z której 21.000 mieszkańców pozostaje przy Turcyi a 11.000 przyłączonych będzie do Grecyi. Grecya w skutek tego rozgraniczenia zyska w ogóle 330 000 mieszkańców, a w tej liczbie około 60.000 mahometan, i 7.000 żydów. Pod względem agronomicznym nowo nabyte kraїny są więcej warte aniżeli Grecya sama. Należy jeszcze podnieść, że oznaczona przez konferencyę linia ogranicza to terytoryum, które w swoim czasie książę Klemens Metternich, Capodistria i książę Leopold Koburgski (późniejszy król belgijski) uznali za niezbędne dla żywotności Grecyi.

Finalny protokół konferencyi będzie sformułowany mniej więcej w taki sposób: Stosownie do brzmienia 24 artykułu traktatu berlińskiego i 13 protokołu kongresu berlińskiego zebrani celem medyacyi reprezentanci mocarstw Niemiec, Austryi-Węgier, Francyi, W. Brytanii, Włoch i Rossyi wyrażają swoje zdanie (*opinion*), że między Turcyą a Grecyą mają stanowić granicę: (tu są wymienione punkta trasy). Kwestya egzekucyi werdyktu pozostaje tymczasowo w zawieszeniu; tylko protokół zostanie zakomunikowany Porcie i Grecyi. Dawniej kwestya egzekucyi była kilkakrotnie poruszaną przez pojedyncze gabinety, myślano nawet o mięszanej włosko-francuskiej okupacyi. Ale projekt ten rozbił się natychmiast wskutek odmowy Francyi. Panuje obawa, aby z powodu kwestyi egzekucyi nie zepsuło się porozumienie mocarstw i dlatego pozostawiono ją w zawieszeniu; zresztą kwestya ta mogłaby być tylko warunkowo omawianą, dopóki nie będzie wiadomem, jaką postawę zajmie Porta. Od odpowiedzi i postawy Porty zależeć będzie rodzaj pressyi, jakiej mocarstwa użyją w Konstantynopolu.

Grecy zdają się być zupełnie zadowoleni z wyniku konferencyi, jakkolwiek nie myślą jeszcze bynajmniej kwitować zupełnie ze swoich pretensyj. Pewien dyplomata grecki tak się wyraził dzisiaj przedemną: Głównie nam idzie o Tessalię i Epir; ale Kreta przejdzie także i musi przejść kiedyś w nasze posiadanie.

O postawie Porty, pisze *N. Allg. Ztg:* „Wobec uchwał konferencyjnych zdaje się Porta przestrzegać zasady „*Suaviter in modo, fortiter in re*“ a w każdym razie zostawić sobie wygodną furtkę. Rząd turecki chce widocznie przygotować Europę na edycyę drugą ligi albańskiej, której ostrze ma być tym razem skierowane przeciw Grecyi. Nadto staje Porta na tem stanowisku, że, skoro nie można się spodziewać, aby konferencya zdołała trwale zaspokoić pożądliwość Grecyi — niesłuszną byłoby rzeczą żądać od Porty wydania Grecyi ważnych punktów strategicznych jak Mecowo i Janina. Przed kilkoma dniami rozszerzono tu z tureckiego źródła wiadomość, że Porta jest tak pojednawczo usposobiona, iż gotowa ustąpić Janinę. Dzisiaj znowu uderzono w inną stronę a to prawdopodobnie dlatego, że nadzieja, iż między mocarstwami przyjdzie do nieporozumień, spełzła na niczem“.

KRONIKA

= **Jako w rocznicę zgonu** ś. p. Cesarza Ferdynanda I odbyło się dziś rano w kościele archikatedralnym uroczyste żałobne nabożeństwo przy udziale dostojników i reprezentantów władz rządowych, wojskowych i autonomicznych.

= **JCW. Arcyksiążę Albrecht** przybył dnia 26 b. m. o godzinie 4 rano pociągiem pospiesznym do Sądowej Wiszni w towarzystwie szefa sztabu fmp. barona Schoenfelda celem zrekognoskowania terenu w powiatach gródeckim, mościskim i jaworowskim, na którym w czasie między 4 a 11 września odbyć się mają ćwiczenia 30 000 wojska. JCWysokość zaraz z dworca udał się wraz z świtą konno w powiat gródecki. Na obiedzie był JCW. Arcyksiążę u p. hrabiny Bąkowskiej w Sądowej Wiszni, zkąd o godzinie pół do 7 udał się ekwipażem do Rudnik, do hr. Borkowskiego, gdzie pozostał na wieczerzy i przenocował. Nazajutrz po odprawieniu mszy św. w kaplicy dworskiej udał się JCW. Arcyksiążę Albrecht do Jaworowa, a następnie znowu do Sądowej Wiszni, zkąd wyjechał z powrotem do Wiednia.

= **JE. pan Namiestnik** przeznaczył komitetowi zajmującemu się urządzeniem wystawy etnograficznej, która się ma odbyć w jesieni roku bieżącego w mieście Kołomyi, kwotę dwustu zł.

= **Pogrzeb ś. p. hr. Bron. Łosia** odbył się wczoraj o godzinie 3 po południu a nader liczny orszak postępujący za trumną świadczył o szczerej czci i sympatyi, jaką w szerokich kołach umiał sobie zjednać zmarły w ciągu krótkiego swego żywota. Kondukt prowadził ks. infułat Mossing w licznej assystencyi duchowieństwa, a w orszaku żałobnym obok najbliższych krewnych zmarłego znajdowali się JE. p Namiestnik Alfred hr. Potocki z małżonką, JE. marszałek krajowy hr. Wodzicki z małżonką, generał komenderujący br. Litzelhofen, gen. ks. Thurn-Taxis, JE. hr. Kazimierz Krasicki, JE. prezydent bar. Schenk, JW. p. wiceprezydent c. k. Namiestnictwa Filip Zaleski, wielu innych dostojników miejscowych i posłowie sejmowi niemal w komplecie. Także deputacyę włościan z dóbr zmarłego widzieliśmy w orszaku.

(=) **Pan Antoni Schiffner,** naczelny dyrektor poczt galicyjskich, obchodził wczoraj dwudziestą piątą rocznicę służby rządowej, przy której to sposobności doznał wielu pięknych dowodów sympatyi i uznania nietylko od swoich towarzyszów i podwładnych ale i z różnych kół obywatelskich. W przeddzień JE. ks. arcybiskup Wierzchlejski odwiedził solenizanta i obok życzeń serdecznych udzielił mu pasterskiego błogosławieństwa, a obywatele okolic, w których p. Schiffner przebywał przedtem jako urzędnik polityczny, pospieszyli także licznie z szczeremi gratulacyami. Wczoraj przedpołudniem złożyli swemu szefowi życzenia urzędnicy dyrekcyi poczt, ofiarując mu w upominku kosztowny i wytwornie wykonany ciężarek (*presse-papier*) z srebra i malachitu w formie globu, na którym znajduje się w pełnym pędzie pocztylion — symbol komunikacyi pocztowej, łączącej dziś cały świat swojemi ogniwami. Ciężarek ten, który wyszedł z jednego z najlepszych zakładów wiedeńskich, odznacza się nadzwyczaj misterną robotą. Następnie składała życzenia deputacya naczelników wszystkich eraryalnych urzędów pocztowych całego kraju i urzędników poczty lwowskiej i wręczyła solenizantowi adres w pysznem wykonaniu. Bogato i z artystycznym smakiem wykonana teka tego adresu wyszła z pracowni lwowskiej p. Wierzbickiego, a rzeźbiona kaseta z czarnego drzewa z zakładu braci Wczelaków. Z kolei wręczyła adres wykwintnie wykonany deputacya ekspedytorów pocztowych, w końcu składał życzenia wydział towarzystwa pocztmistrzów, które uchwaliło utworzyć fundacyę imienia p. Schiffnera dla wdów po pocztmistrzach. Deputacye ekspedytorów, konduktorów i listonoszów zakończyły szereg owacyj — a przeszło 100 telegramów gratulacyjnych przybyło z rozmaitych stron kraju. Wieczorem odbył się u pp. Schiffnerów wieczór, który zgromadził przeszło 100 osób, a dzięki uprzejmej i serdecznej gościnności gospodarstwa wśród ożywionej zabawy przeciągnął się do późnej godziny.

— **Hr. Wojciech Dzieduszycki,** uproszony przez towarzystwo Panien Ekonomek, mieć będzie na korzyść tego towarzystwa trzy prelekcye publiczne w dniach 2, 5 i 7 lipca w sali ratuszowej. Za przedmiot prelekcyj wziął sobie prelegent charakterystykę trzech poetów wygnańców z trzech rozmaitych epok ludzkości: Eschyla, Dantego i Krasińskiego. Nie wątpimy też, iż cel szlachetny i imię prelegenta, coraz chlubniej występujące w literaturze, pomimo niewłaściwej dla odczytów publicznych pory zapewnią przedsięwzięciu temu powodzenie.

— **Przedstawienie amatorskie,** które się dziś odbyć miało w kasynie mieszczańskiem, zostało odwołane.

— **Oświetlenie kopalni** w Wieliczce, które się odbywa zwyczajnie każdego 3 lipca, z powodów manipulacyjnych odroczone zostało na niedzielę, 4 lipca. Wjazd do kopalni o godzinie 2 po południu. Cena biletu 2 zł. od osoby, ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 zł. 30 ct. Zjazd i wyjazd machiną parową jest ograniczony.

* **Zapiski policyjne.** Skradziono panu E. W. z pomieszkania pod l. 7 przy ulicy Krakowskiej srebrny zegarek cylinder z kopertą; żonie c. k. kapitana M. R. z kieszeni okrągły pugilares z bronzowej skórki, w którym znajdował się weksel na 300 zł. akceptowany przez Stanisława Aposowicza i Wilhelminę Rychlicką i recepta dr. Opolskiego; panu Well sierżantowi 11 pułku ułanów z pomieszkania pod l. 2 przy ulicy Zborowskiej zimową chustkę i bluzę wojskową; pani B. H. z pomieszkania l. 26 przy ulicy Smoczej, 6 sznurków korali, parę bucików i chustkę; panu R. W. z piwnicy pod l. 10 przy ulicy Błonie, dwie pipy mosiężne, 10 flaszek wina, 2 kopy jaj i kilka funtów masła.—Straż policyjna aresztowała Franciszka Białka za podejrzane posiadanie srebrnej łyżeczki, którą chciał sprzedać za bezcen.—Złożono w policyi książkę francuzką, znalezioną na wałach gubernatorskich, i strzelbę zapomnianą w dorożce nr. 104. Pani E. B. zgubiła złotą broszkę a pan E. R. w drodze ze Zniesienia złoty kluczyk do zegarka z niebieskim kamieniem i złoty medalion z fotografią, z jednej strony niebiesko emaliowany z drugiej oznaczony literami S. K.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Wenecyi znakomity patrycyusz Wacław Martinengo dalla Palla, znany jako wielki dobroczyńca ubogich, w 83 roku życia; w Isleworth konserwatywny par irlandzki earl of Kilmorey, przeżywszy lat 92. Zmarły kazał za życia wznieść sobie grobowiec kosztem pół miliona zł; w Monachium były bawarski minister oświaty, radca stanu Gresser; w Wrocławiu profesor uniwersytetu tamtejszego dr. Adolf Grube, dyrektor wrocławskiego muzeum zoologicznego i autor kilku poważnych dzieł przyrodniczych.

— **Przed sądem** w Paryżu rozstrzygnięty został w tych dniach pozew intendanta teatru *Comedie français*, p. Perrina, przeciw znakomitej artystce pannie Sarze Bernhardt, o złamanie kontraktu. P. Perrin żądał odszkodowania w sumie 300.000 franków, sąd zaś, uznawszy pannę Bernhardt winną złamania kontraku, skazał ją na zapłacenie pozywającej stronie sumy 100.000 franków.

— **Pojedynki** ciągle jeszcze stoją na porządku dziennym kroniki paryskiej. W tych dniach pewien młody *attaché* francuski, p. Hauterive, odbył ich dwa, a czekał go jeszcze w najbliższych dniach trzeci. W pierwszych dwóch pokonał swoich przeciwników, p. Lardeta, zięcia hrabiny Mirafiori, oraz p. Fremy, syna dyrektora banku *Credit Foncier*, a bić się miał jeszcze z p. du Moulin. Powód do pojedynku dała sprzeczka w klubie tych panów.

— **Tyfus głodowy,** według doniesienia dzienników dublińskich, sroży się w niektórych okolicach na zachodzie i południu Irlandyi. Zwłaszcza w hrabstwie Mayo klęska przybrała zatrważające rozmiary.

— **Z Mekki** otrzymano w Konstantynopolu wiadomość, że dnia 19 b. m. jakiś fanatyk wykonał znowu zamach na życie nowego szeryfa, zamach się jednak nie powiódł.

C. k. krajowa Rada zdrowia.

Na posiedzeniu d. 4 maja uchwalono w odpowiedzi na zapytanie c. k. Namiestnictwa w sprawie rekursu aptekarza z Myślenic i gremium aptekarskiego w Krakowie przeciw nadaniu przez c. k. Starostwo w Myślenicach Mojżeszowi Guttmanowi koncesyi na sprzedaż artykułów leczniczych, iż Rada zdrowia z jednej strony nie uznaje potrzeby otwarcia handlu chemikaliów w Myślenicach, z drugiej zaś nie może uznać Mojżesza Guttmana za uzdolnionego do prowadzenia rzeczonego przemysłu.

C. k. Namiestnictwo udzieliło do zaopiniowania rekurs S. Künstlicha z Głogowa przeciw orzeczeniu c. k. Starostwa w Rzeszowie, którem wzbroniono mu wykonywania rękoczynów cyruliczych, zarazem wzywa c. k. Namiestnictwo Radę zdrowia do poczynienia wniosków, celem powstrzymania partactwa lekarskiego, którego dopuszczają się tak zwani cyrulicy. Zdaniem Rady zdrowia należy republikować wszelkie przepisy o oficynach chirurgicznych, a właścicieli zobowiązać do ich ścisłego przestrzegania karząc w drodze administracyjnej każde przekroczenie; nadto podaje Rada zdrowia ogólne zarysy rozporządzenia, któremby należało unormować prawa cyrulików.

Na posiedzeniu dnia 7 maja b. r. odczytano sprawozdanie zdrowotne za rok 1878 i uchwalono ponowić wszystkie wnioski poczynione w latach ubiegłych a dotąd nie uwzględnione (ogłoszone drukiem w r. 1879 w „Sprawozdaniu c. k. kraj. Rady zdrowia o stosunkach zdrowotnych Galicyi za rok 1875 i 1876“) nadto zaś uchwalono postarać się w drodze właściwej, by wszystkie większe miasta Galicyi przedkładały regularnie wykazy o ruchu prostytucyi.

Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewn. raczyło zamianować wszystkich dotychczasowych radców zdrowia na dalsze trzechlecie, począwszy od 1 maja b. r. toż samo i świetny Wydział krajowy zamianował tych samych członków, na posiedzeniu więc dnia 25 maja przystąpiono do ukonstytuowania się, i obrano przewodniczącym dr. Biesiadeckiego, zastępcą zaś dr. Riegera. Na temże posiedzeniu uchwalono na zapytanie c. k. Namiestnictwa, iż ze stanowiska zdrowotnego nie można dozwolić p. Kohmanowi na wytapianie łoju w realności pod l. 713 2/4 przy ulicy słonecznej we Lwowie; nadto zaś, by c. k. Namiestnictwo zawezwało Magistrat miasta Lwowa do przekonania się, w jaki sposób odbywa się topienie łoju w mydlarniach i topiarniach tutejszych, czy wszyscy rękodzielnicy trudniący się tą gałęzią przemysłu są do tego uprawnieni, i jakie posiadają urządzenia; w końcu by magistrat miasta Lwowa zarządził wybudowanie jednej topiarni za miastem, o ile możności blizko rzeźni, w którejby wszyscy rzeźnicy i mydlarze obowiązani byli topić łój, tak by odtąd w samem mieście topienie łoju zupełnie było wzbronionem.

W sprawie rekursu p. Mataszka w Żywcu przeciw zarządzeniu tamtejszego starostwa, odmawiającego mu pozwolenia na otwarcie mydlarni przy ulicy łężnej, uchwalono, iż założenie fabryki mydła i świec w miejscu, w którem p. M. wybudować ją pragnie, ze stanowiska sanitarnego nie jest dopuszczalnem.

W końcu uchwalono, iż zakład w Kulasznem może być uznany jako publiczny zakład żętyczny i kąpieli rzecznych.

Wyścigi konne.

Pierwszy dzień 27 czerwca.

(K.) Z powodu śmierci i pogrzebu śp. hr. Bronisława Łosia, bardzo wiele rodzin, które zwykle widywaliśmy na trybunie wyścigowej, powstrzymało się od udziału w igrzyskach wczorajszych za rogatką Janowską, tak, że trybuna kryta i zagrodzenie pojazdowe zapełnione były bardzo słabo, natomiast otwarta trybuna, parter i wielki okręg po za torem roiły się od tłumów, które ceniono na trzydzieści tysięcy głów. Dzień bardzo sprzyjał powszechnej wędrówce za miasto, nie był bowiem skwarny, a jakkolwiek i tym razem nie brakło tradycyjnego deszczu, to jednak obszedł się on z nami łaskawie, pokropiwszy ledwie przez kilka minut.

Na trybunie sędziowskiej zasiedli: JE. p. Namiestnik, hr. Alfred Potocki i generał książe Lamoral Thurn-Taxis. Wkrotce po godzinie 5 po południu otwarto szranki.

Nagroda dam tym razem słabą była ponętą dla kawalerów. Do biegu pierwszego o nagrodę taką, puhar srebrny, sta-

nął jeden tylko koń, a to p. Alfreda Mysłowskiego młodszego, pięcioletnia klacz gniada *Holiday*. Warunki: Przypuszczone są konie wszystkich krajów będące własnością członków towarzystwa. Panowie jeżdżą sami w kolorach. Meta 1000 metrów. Waga: dla trzyletnich 60 kigr., dla czteroletnich 67½ kilogr. a dla pięcioletnich i starszych 70 klgr. Klacze i wałachy o półtora kilograma mniej. — *Holiday* wzięła nagrodę bez współzawodnika, obiegłszy tor bez wysilenia w oznaczonym czasie. Bieg ten nie trwał jak 2 minuty 45 sekund.

Najbardziej zajmujący dnia tego był **bieg drugi** o nagrodę towarzystwa 700 złr. Warunki biegu: konie trzyletnie i starsze urodzone w Galicyi, W. ks. Krakowskiem i na Bukowinie, lub w roku urodzenia sprowadzone do kraju. Meta 2.400 metrów. Waga: dla trzyletnich 56 klgr., dla czteroletnich 65 klgr., dla pięcioletnich i starszych 68 klgr. Klacze i wałachy o półtora kilogr. mniej i t. d. Jeźdzcy krajowcy. — Z zapisanych ośmiu koni stanęły do biegu cztery: p. Alfreda Mysłowskiego ogier kasztanowaty pięcioletni *Forest-King*, tegoż właściciela klacz kasztanowata czteroletnia *Bajaderka*, br. Adama Heydla ogier gniady czteroletni *Lohengrin* i hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa wałach gniady czteroletni bez nazwy. Walka pomiędzy *Lohengrinem*, zwycięzcą zeszłorocznych wyścigów, a pięknym wałachem hr. Tarnowskiego, zwłaszcza od słupa dystansowego była tak zacięta, że kilkakrotnie w czasie kilkunastu sekund zmieniały się szanse obu współzawodników, aż w końcu zwyciężył przecież *Lohengrin* wyprzedziwszy współzawodnika nie na więcej, jak może na długość pół głowy.

Dwa śliczne konie stanęły do **biegu trzeciego** z czterech zapisanych: p. Alfreda Mysłowskiego klacz gniada trzyletnia *Miss Mornington* i p. Kaliksta Ochockiego trzyletni ogier kasztanowaty *Don Paulo*. Warunki biegu: przypuszczone są trzyletnie ogiery i klacze urodzone w kraju i wychowane, lub w roku urodzenia sprowadzone. Meta 2.400 metrów. Waga 56 kilgr. bez różnicy dla ogierów, klacze o półtora klgrm. mniej i t. d. Nagroda cesarska II. klasy 1.000 zł. — Znawcy byli prawie pewni zwycięstwa poważnego *Don Paula* pomawiając *Miss Mornington* o zbytnią „nerwowość“, przypuszczenie ich jednak nie ziściło się, ta ostatnia bowiem wyprzedziła swojego przeciwnika po zaciętej walce już przy samej mecie o całą długość konia.

Przed godziną 7 skończyły się wyścigi wczorajsze. Nierównie obfitszy jest program jutrzejszych, które zaczną się także o godz. 5 po południu.

GOSPODARSTWO I HANDEL

‡ **Targ lwowski.** (Sprawozdanie tygodniowe Izby handl. za czas od 12 czerw. do 19 czerwca.) Wszystkie ceny za 100 kilogramów. Pszenica 10·50 do 12·— złr. Żyto 9.50 do 9.90 złr. Jęczmień 7·50 do 9·50 złr. Owies 6.90 do 8.50 złr. Hreczka 7.50 do 8·50 złr. Kukurudza zeszłoroczna 7·40 do 7·80 złr. Kukurudza nowa 7·— do 7·35 złr. Proso 7— do 7·25 zł. Groch do gotowania 8.— do 10·75 złr. Groch pastewny 7.75 do 9·50 złr. Soczewica —·— do —·— złr. Fasola 10.— do 12.50 złr. Bobik 7·50 do 8·50 złr. Wyka 5·50 do 6·10 złr. Koniczyna najprzedniejsza 25·— do 37·— złr., przednia —·— do —·— złr., średnia —·— do —·— złr., pośledna —·— do —·— złr. Tymotka 22·— do 23·— złr. Anyż rossyjski 37·— do 40·— złr. Anyż płaski 38·— do 44·— złr. Kminek 30·— do 33·— złr. Rzepak zimowy 11.— do 12.50 złr. Rzepak letni 11 — do 11·25 złr. Rzepik zimowy 11·— do 11·25 złr. Rzepik letni 10·50 do 10·75 złr. Lnianka 8·75 do 9·60 złr. Nasienie lniane 12.75 do 13·50 złr. Nasienie konopne 7·50 do 7·75 złr. Chmiel 60.— do 75·— złr. Spirytus gotowy 34·75 do 35.— złr.

OSTATNIA POCZTA

Sejm krajowy.

Początek posiedzenia o godzinie 11tej minut 40.

Posłowi Miliewskiemu udzielono dalszy urlop trzytygodniowy, zaś p. Aleksander Łukasiewicz usprawiedliwił nieobecność.

Do laski marszałkowskiej złożono wniosek p. hr. **Golejewskiego** w przedmiocie wybrania komisyi dla wypracowania projektu zmiany ustawy o budowaniu kościołów i budynków kościelnych, tudzież następujący wniosek p. **Tyszkowskiego**:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby wypracował i w drodze właściwej wniósł do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy zaprowadzającej sądy pokoju, albo przynajmniej kolegja ławników przy c. k. sądach powiatowych i miejskich delegowanych do wyrokowania w sprawach policyi karnej i w cywilnych sprawach drobiazgowych, tudzież w wykroczeniach i przestępstwach do zakresu orzeczeń ces. król. sądów powiatowych należących“.

Wnioskodawca załączył do wniosku obszerny memoryał.

Petycyj dalszych nadeszło 22, w ich liczbie jedna w sprawie reformy szkół średnich i jedna o sól bydlęcą.

Komisya do sprawy regulacyi podatku gruntowego wybrała przewodniczącym pana **Grocholskiego**, zastępcą p. Alfonsa **Czajkowskiego**.

Preliminarze funduszu szkolnego na rok 1881 odesłano do komisyi budżetowej, zaś co do odłączenia kilku gmin od sądu powiatowego w Niżankowicach a przyłączenia ich do sądu powiatowego w Przemyślu, przyjęto rezolucyę oświadczającą, że Sejm nie zgadza się na tę zmianę.

W sprawie regulacyi górnego Dniestru przemawiał za wnioskami komisyi kultury krajowej p. **Grocholski**, oświadczając się wszakże przeciwko niektórym punktom; następnie w tymże duchu p. hr. **Badeni** imieniem Wydziału krajowego.

Godzina 12 min. 35. Posiedzenie trwa dalej.

Dzienniki wiedeńskie podają dziś krótkie szczegóły biograficzne o nowo mianowanych ministrach skarbu, sprawiedliwości, handlu i obrony krajowej. Dr. **Dunajewski**, nowy minister skarbu, zanadto znany jest w kraju naszym, abyśmy potrzebowali podawać tu daty z jego przeszłości tak pełnej zasług w rozmaitych kierunkach publicznego życia. Alfred **Kremer de Auenrode**, nowy minister handlu, urodził się w Wiedniu w r. 1828, od pierwszej młodości oddawał się umiejętnościom handlowo-politycznym, a w studyach tych dopomagała mu znakomita znajomość języków, mianowicie wschodnich. Licząc zaledwie 21 lat, odbył jako stypendysta Akademii umiejętności naukową podróż do Egiptu i Syryi, został profesorem języka arabskiego w wiedeńskiej politechnice; przeszedł później w służbę konsularną i urzędował jako konsul w Kairze, Galaczu i Bejrucie, zkąd powołany został do ministerstwa spraw zewnętrznych jako referent do spraw konsularnych. Następnie mianowany został członkiem egipskiej komisyi kontroli długów państwa a w końcu powołany znowu do ministerstwa spraw zewnętrznych, objął po bar. Schweglu departament handlowo-polityczny. Minister Kremer jest autorem wielu znakomitych dzieł o Wschodzie. Nowy minister sprawiedliwości dr. Maurycy br. **Streit** od początku swego urzędowego zawodu poświęcał się sądownictwu. Służył w rozmaitych krajach koronnych, w Morawii, Styryi, Niższej Austryi. Był wiceprezydentem wyższego sądu w Gracu a następnie prezydentem wyższego sądu w Bernie. Bar. Streit jest członkiem Trybunału stanu i posiada ustaloną sławę znakomitego jurysty. Hr. Zeno **Welsersheimb**, nowy minister obrony krajowej, urodził się w r. 1835 w Lublanie. W r 1859 wstąpił do szeregów armii. W r. 1866 jako kapitan mianowany został adjutantem JCW. Arcyksięcia Albrechta. Odznaczył się w bitwie pod Custozzą i otrzymał wojskową dekoracyę. Od r. 1867 do 1870 hr. Welsersheimb był pełnomocnikiem wojskowym przy ambasadzie austryacko-węgierskiej w Paryżu a później aż do r. 1875 pełnomocnikiem wojskowym w Berlinie. Mianowany w 1872 r. pułkownikiem dowodził 32 pułkiem piechoty, później podniesiony do stopnia generał-majora objął komendę 18 brygady pieszej.

Konferencya berlińska załatwiła w piątek merytoryczną część swego zdania, oznaczywszy **linię graniczną** między **Grecyą i Turcyą**. Granica zaczyna się na zachodzie od ujścia Kalamasu; wybrzeże na północ od tej rzeki wraz z zatoką Butrinto pozostaje w posiadaniu Turcyi. Linia graniczna ciągnie się wzdłuż biegu Kalamasu aż do źródła tej rzeki, ztamtąd zaś w kierunku południowo wschodnim aż do źródeł rzeki Salambrii, tak, że Zagori pozostaje przy Turcyi, zaś **Janina** i **Mecowo** przypadają do **Grecyi**. Dalej, aż do morza Egiejskiego stanowi granicę łańcuch gór Olimpu. Dzisiaj zbierze się **konferencya na ostatnie posiedzenie** dla sformułowania i podpisania protokołu, który zawierać będzie oświadczenie, że pełnomocnicy mocarstw stosownie do art. 24 traktatu berlińskiego oznaczyli linię graniczną między Grecyą i Turcyą. Zakomunikowanie uchwał konferenyyi rządom greckiemu i tureckiemu będzie rzeczą gabinetów, które porozumieć się będą musiały tak co do formy jak i dalszych konsekwencyj tego zawiadomienia. W tej mierze mocarstwa pozostawią zapewne inicyatywę **gabinetowi londyńskiemu**, na którego wniosek konferencya się zebrała. Według depesz paryskich odbywa się właśnie między gabinetami francuskim i angielskim żywa wymiana zdań co do postępowania na wypadek, jeżeliby Porta wzbraniała się wykonać uchwały konferencyi. Zdaniem *Tempsa*, który jest zdeklarowanym organem p. Freycineta, nie można pozostawić Grecyi własnemu losowi, lecz należy udzielić jej odpowiedniej pomocy, aby mogła objąć w posiadanie terytorya przyznane jej przez konferencyę. Równocześnie jednak pisze *Temps*, że Francya pod żadnym warunkiem nie dałaby się skłonić do militarnej egzekucyi uchwał konferencyjnych.

Sejm pruski przystąpił w sobotę do trzeciego czytania **noweli kościelnej**. Trzecie czytanie nie jest w tym wypadku prostą formalnością, gdyż przy niem dopiero ma nastąpić ostateczne ustalenie tekstu ustawy a oraz wyjaśnienie parlamentarnej sytuacyi. Przy dotychczasowych obradach skład większości, która uchwalała pojedyncze paragrafy, był zmienny; niektóre paragrafy przechodziły większością konserwatywno-liberalną przeciw głosom stronnictwa centrum, przy innych większość składała się z konserwatystów i centrum. W ten sposób los całej ustawy byłby zakwestyonowany, albowiem ostatecznie tylko jedno stronnictwo konserwatywne głosowało wytrwale za projektem rządowym, a ono samo nie ma w Izbie większości. Musi więc przyjść do skutku kompromis, jeżeli ustawa nie ma upaść w trzeciem czytaniu. Jakoż donoszą, że kompromis taki został rzeczywiście zawarty i to między konserwatystami a narodowo-liberalnem stronnictwem. Pierwsi zgodzić się mieli na wykreślenie art. 4 o powrocie biskupów, drudzy natomiast przyjmują art 1 (dyspensa od egzaminów państwowych) według projektu rządowego. Pogłosce, jakoby rząd przystąpił do tego kompromisu, zaprzecza *Nordd Allgem. Zeitung*. Pisze ona, że nie jest prawdą, aby Puttkammer chciał poświęcić art. 4 ustawy (o powrocie biskupów). Rząd nie ustąpi **dobrowolnie** co do żadnej części pomienionej ustawy. Niemniej samowolnym jest wymysłem, jakoby kanclerz oświadczył przed deputowanym Rauchhauptem, iż odstępuje od art. 4. Ministrowie jeszcze w piątek mieli poufną naradę i zapewniali się nawzajem, iż obstawać będą przy projekcie ustawy, takim, jaki był wniesiony.

Przy generalnej debacie w sobotę zabrał pierwszy głos dep. **Schorlemer**, uznając, że przedłożenie jest krokiem ku lepszemu, ale mimo to przyjęte być nie może, dopóki istnieje obowiązek donoszenia rządowi o nominacyach duchownych. Z tego oświadczenia wynika, że centrum głosować będzie przeciw ustawie. **Miquel** (narodowy liberał) ubolewał nad wniesieniem projektu, oświadczył jednak, że głosować będzie za nim, aby dać dowód pojednawczości. **Lieber** (centrum) oświadczył, że obowiązek donoszenia jest absolutną przeszkodą przyjęcia ustawy. **Minister wyznań** wyraził wątpliwość, czy centrum istotnie pragnie pokoju, i oświadczył, że **zniesienie ustaw majowych nigdy nie nastąpi, chybaby wielkie katastrofy kraj nawiedziły**. Rząd przyjmuje chętnie wszelkie ulepszenia projektu, ale od artykułu o powrocie biskupów dobrowolnie odstąpić nie może; wszakże jeżeli Izba odrzuci ten artykuł, rząd przyjmie ustawę. **Rauchhaupt** (konserwatysta) oświadczył, że stronnictwo jego gotowe jest poświęcić art. 4, aby ocalić resztę. Dalsze rozprawy odłożono na dzisiaj.

Za dwa dni upływa termin wyznaczony **Jezuitom** we Francyi do rozejścia się a innym kongregacyom nieautoryzowanym do wnoszenia próśb o autoryzacyę. Dotychczas pomimo usilnych zaproszeń ministeryalnych organów ani jeden zakon nie uczynił zadość dekretom marcowym, rząd więc, jeżeli zechce pozostać konsekwentnym, będzie musiał przystąpić do represaliów i wraz z rozpędzeniem Jezuitów przystąpić do rozwiązania wszystkich nieupoważnionych zakonów. Jako symptom usposobienia kraju posłużyć może zbiorowa dymisya urzędników prokuratoryi państwa w Wersalu, którzy złożyli swe urzędy, nie chcąc przykładać ręki do wykonania dekretów. Także generalni prokuratorowie w **Grenoble**, **Limoges** i **Pau** i prokurator w le Puy wzięli dymisyę, z tego samego powodu.

Sprawa Bradlaugha przedstawiona dotąd przez organa rządowe jako sprawa czysto prywatna, w której członkowie rządu zupełnie według upodobania mogli głosować, lub też zupełnie wstrzymać się od głosowania, ma się obecnie zamienić w sprawę partyjną. Gladstone, jak donosi *Morning-post*, oświadczył, że jeśli Bradlaugh zdecyduje się nie zajmować na razie swojego krzesła w parlamencie, będzie popierał wniosek Labouchèra, aby Bradlaugha przypuścić do złożenia oświadczenia w miejsce przysięgi a z przyjęcia tego wniosku uczyni kwestyę gabinetową. Jeśli ta wiadomość się potwierdzi, to jutro we wtorek — gdyż w tym dniu właśnie ma przyjść pod dyskusyę wniosek Labouchèra — rozstrzygnąć się mogą w parlamencie losy gabinetu. Torysi pod zręcznem przewodnictwem Northcota skorzystają niewątpliwie z tej sposobości, aby zgotować rządowi klęskę. Zdaje się jednak, że na razie celu tego nie zdołają osiągnąć. Ale w każdym razie zły to bardzo znak dla nowego gabinetu, jeśli Gladstone po tak krótkiem urzędowaniu musi się chwytać ostatecznego środka, aby wzmocnić zachwianą powagę swoją. Sądząc z dotychczasowego zachowania się jego, możnaby przyznać słuszność tym, którzy już podczas kampanii wyborczej twierdzili, że Gladstone przez niezmordowaną kilkoletnią czynność agitatorską zużył swoje siły umysłowe i fizyczne i nie jest w stanie sprostać zadaniu, jakie ma przed sobą mąż stanu kierujący nawą państwa. W tych dwóch miesiącach, w których partya liberalna ujęła ster rządów, stracił Gladstone wiele na znaczeniu; jego list do hr. Karolyego, jego zachowanie się w sprawie O'Donnella i obecnie w sprawie Bradlaugha muszą koniecznie zmniejszyć nadzieje, jakie w nim pokładała większość narodu w dniu powszechnych wyborów.

Pisaliśmy niedawno o agitacyach **panbułgarskich** na podstawie stambulskiego doniesienia *Köln. Ztg.* Ze względu na źródło, można było podejrzywać tę wiadomość a przynajmniej uważać ją za przesadzoną. Dziś jednak mamy przed sobą sprawozdanie ze źródła, którego o stronniczość w tej mierze z pewnością nikt nie posądzi.

Sofijski korespondent *Polit. Corr.* opowiada, że zamknięty właśnie sejm bułgarski daleko gorliwiej zajmował się panbułgarskim programem, aniżeli sprawami wewnętrznemi księstwa. Działo się to oczywiście na tajnych posiedzeniach, ale rzecz cała tak była głośną w Sofii, że tajemnicy utrzymać nie zdołano. Przez cały czas tegorocznej sesyi bawili w Sofii wysłannicy z Macedonii i Wschodniej Rumelii i rozwijali bardzo wielką działalność w duchu zjednoczenia Bułgaryi. Przedłożyli oni sejmowi memoryał, w którym żądali: 1) 120.000 imperyałów do dyspozycyi narodowych komitetów wschodnio-rumelskich; 2) dostarczania Rumelczykom broni, zakupywanej za granicą pod pozorem, że służyć ma dla milicyi bułgarskiej; 3) objęcia kierownictwa narodowych stowarzyszeń wschodnio-rumelskich przez Izbę i rząd bułgarski, oznaczenia chwili proklamacyi unii bułgarskiej i przygotowania gabinetów europejskich do tej proklamacyi. Memoryał ten zajmował długi czas sejm bułgarski i omal nie wywołał przesilenia ministeryalnego. Minister spraw wewnętrznych **Karawełow** popierał energicznie te żądania, ale prezes ministrów **Zankow** równie stanowczo oparł się im, uważając chwilę dzisiejszą za niestosowną do rozpoczęcia takiej akcyi. Podnosił on, że ani w Londynie ani nawet w Petersburgu nie życzą sobie w tej chwili wywoływać nowych zawikłań na Wschodzie. Karawełow był natomiast zdania, że stworzenie faktu dokonanego zdoła pokonać niechęć mocarstw. W końcu stanął taki kompromis: ministerstwo przyzwoliło na agitacye w Wschodniej Rumelii 40.000 imperyałów, właściwą zaś akcyę unionistyczną uchwaliło odłożyć na czas późniejszy.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 27 czerwca. **Nowo mianowani ministrowie złożyli dziś przysięgę** służbową w ręce Najj. Pana.

Książę serbski przyjechał do Wiednia. Na dworcu powitali go generał-adjutant, br. Mondel, imieniem Najj. Pana, namiestnik i generał komenderujący. Książę zajechał do zamku cesarskiego, gdzie wkrótce po przybyciu Najj. Pan powitał gościa.

Paryż, 27 czerwca. Dzienniki donoszą o dalszej **demisyi urzędników sądowych**, którzy nie chcą wykonywać dekretów marcowych.

Memorial diplomatique donosi, że mocarstwa zajmują się kwestyą **kompensaty dla Porty** za terytoryum, które ma być Grecyi odstąpione. Kompensata polegać będzie na uregulowaniu sytuacyi finansowej, do czego mocarstwa przyczynić się chcą ulgami i współudziałem.

Wiedeń, 28 czerwca. (*Tel. pryw.*) *Fremdenblatt* dowiaduje się, że pan minister dr. **Ziemiałkowski** otrzy-

mał order żelaznej korony I klasy, a minister dr. Pražak godność tajnego radcy.

Praga, 28 czerwca. *Bohemia* rozbiera w liście wiedeńskim nominacye nowych ministrów i czyni uwagę, że nominacye te nie były rzeczą niespodziewaną; są to znane imiona. Obawy o reformę podatku gruntowego z powodu zmiany ministra skarbu są stanowczo przesadzone. *Politik* uważa dokonaną rekonstrukcyę gabinetu za naturalny rozwój polityki pojednawczej.

Berlin, 28 czerwca. (*Tel. pryw*) Z stronnictwa narodowo-liberalnego głosować będzie zapewne tylko 47 za nowellą kościelną a 44 przeciw. Spodziewają się dotąd większości 2 głosów. *Post* utrzymuje, że papież i kardynał Nina życzą sobie bardzo przyjęcia nowelli przez Sejm, i aby kościół mógł korzystać z przyznanych ulżeń. Mimo to centrum nie otrzymało żadnej wskazówki w tym duchu.

Ateny, 28 czerwca. Izby zostaną otwarte przez króla dnia 1 lipca. Marsz wojsk na granicę turecką ukończony zostanie do 24 lipca.

Londyn, 28 czerwca. *Times* donoszą, że rząd zamierza w Izbie niższej wnieść rezolucyę, zezwalającą członkom Izby składać zamiast przysięgi proste oświadczenie.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 26 czerwca 1880, godzina 2 m., 25. Losy kredytowe 180·50, Węg. akcye kredyt. 266·25, Akcye anglo-austr. 135·50, Akcye bankn Union 113·25, Akcye kolei Karola Ludwika 283·25, Akcye kolei północnej 251·50, Akcye kolei południowej 82·50, Akcye kolei Alföld 158·50, Akcye kolei Elżbiety 190·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 167·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 147·50, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—. Węg oblig. państw. w złocie 88·—, Galic. oblig. indemn. 97·75, Losy z r 1864 173·—, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 107·75, Akcye banku obrotowego —·—. Losy tureckie 16·25. Akcye kolei węg.-galic. —·—. Akcye kolei państwowej —·—. Akcye banku związkowego 137·30, Rubel papierowy 1·25—, Wiedeńskie losy 120·— Węgierskie losy 114·50, Mark. niemieck. —, Węgierska renta 110·37. Usposobienie bardzo silne.

Wiedeń, 26 czerwca 1880, godzina 4 minut 33. Akcye kredytowe —·—, Anglo Austr. —·—, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa —·—, Renta pap. —.—, Rubel papierowy —.—, Gal. listy zastawne 102·50. Gal. indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·—, Gal. bank rustykalny 103·— Losy z r. 1860 —·—. Napoleonsdor —·— Usposobienie —

Wiedeń, 28 czerwca 1880, godz. 10 m 40. Akcye kredytowe 283 80, Anglo-austr 136 75 Akcye banku Union 113 60. Kolej Kar. Ludw. 285·25, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·34, Rubel papierowy 1 25¼, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw banku włośc. —·—. Losy z r 1860 —·—, Usposobienie pomyślne.

Telegramy zbożowe z d. 26 czerwca. Wiedeń: Pszenica 11·75 do 12.50 zł., żyto 11·— do 11·60 zł., okowita pr. 10·000 liter procent 35·— do 35·25 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 75 klgr. (na jesień) 10·17 do 10·20 zł., rzepak (sierpień — wrzes.) 13·50 zł. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień — maj) 218·50, żyto —·—, spiritus loco 63·60, olej rzepakowy 55·20. Szczecin: Pszenica —, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 klgr. 65·75, olej rzepakowy 77·75, spiritus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, kukurudza —·—, Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Łoziński.**

NADESŁANE.

Tymi dniami powołał Wysoki c. k. wyższy sąd krajowy **Wgo. Pana Jana Pawłowicza** naczelnika sądu **w Frysztaku** w tymże samym charakterze do Biały. Rok tu dopiero u nas sprawował swój urząd, a już tyle okazał wrodzoną Mu łagodnością serca, tak Jego wysokim talentem sędziowskim wpływał na tutejszą publiczność, iż wniej ogólną dla siebie wyrobił sympatye. To też, gdy nas temi opuszcza dniami, z bolem serca oznajmić nam należy: iż tracimy zacnego Pana, dobrego sędziego, zaszczytnego dla naszego miasta obywatela, i naszego Ojca. Ja zaś w imieniu wszystkich pp. obywateli, pozwól mi zacny Panie sędzio, iż Ci, przed wyjazdem Twoim z Frysztaku, wyrażam publicznie, szczególnie za rzetelne poparcie urzędu mego, najgłębszy dla Twej osoby szacunek i podziękowanie, za tak rzadką dzisiaj cnotę obywatela, składam. Żegna Cię Panie Sędzio ze mną prawie każdy tutejszy mieszkaniec ze łzą w oku, i zapewniam Cię, że te samą miłość dla Twej zacnej Osoby i szacunek jeszcze w późnych latach nasza ludność w pamięci i sercu przechować będzie umiała.

Karol Dukiet burmistrz. **Antoni Dymnicki** asesor.

Leiba Löw asesor oraz przełożony gminy izraelickiej

Frysztak, 25 czerwca 1880. (4509)

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 28 czerwca 1880 o godzinie 7 rano.

Barometr 733·92mm Psychrometr suchy + 13 7°C Psychromet wilgotny + 12.0°C. Prężność pary 9.4mm. Wilgoć 81%. Zachmurzenie 10. Wiatr NW4. Ozon 9.

Temperatura powietrza + 11 0°R

Barometr idzie w górę.

Stan barometru nad poziom morza 758.72mm

Przyjechali do Lwowa.

dnia 28 czerwca 1880.

Hotel Europejski.

Pp. K. Maryniczek z Ukrainy. F. Mutti z Ukrainy. G. Niculescu z Botuszan. J. Piwecki z Królestwa. K. Rojowski z Kabarowic. W. Winnicki z Boryszkowic. Dr. L. Madejski z Brzeżan. H. Heim z Norrenbergi. J. Eberthe z Wiednia. Ch. Lentz z Paryża.

Hotel George'a

Pp. A. hr. Potulicki z Krakowa. W. Milde z Wiednia

Hotel Kuhna.

P. A. Żukowski z Królestwa.

Hotel Angielski.

Pp. E. br. Hagen z Wielkich ócz. W. Błażowski z Drohobycza. R. Bartoszański z Leszczyny. Z. Ochocki z Zarwaniey. R. Rościszewski z Rossyi. Dr. E. Zaleski ze Stanisławowa. Dr. J. Harajewicz z Krakowa. L. Zardecki z Wołynia. D. Rubel z Francyi. R. Pallady z Jass.

Hotel Warszawski.

Pp. E. Niemetz ze Stryja. A. J. Gurski z Wołynia. A Romański z Łuki. M. Sozański z Grzędy. A. Waligórski z Dobrzanicy. O. Andries z Francyi. J. Chasspuier z Francyi. Dr. A. Waligórski z Przemyśla. Dr. Dorożyński z Podhajec.

Hotel Langa

Pp. D. br. Kapri z Bukowiny. J. Mrozowicki z Bednarówki. Z. Cahn z Dessau. M. Lempart z Rosyi. J. Anger z Wiednia. J. Mayer z Wiednia. F. Teppner z Wiednia. M. Knopfelmacher z Wiednia. G. Kokoschka z Wiednia. Z Zukermandl z Wiednia

Hotel Lazarusa.

Pp. Z. Ignatowiwicz z Połtew. Z. Pollak z Wiednia.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. G. ks. Stourdza do Czerniowiec. W. hr. Komorowski do Hawryłówki. F. hr. Potulicki do Glinian. J. Wilczyński do Brodów. Dr. Franzos do Tarnopola. Dr. W. Ornstein do Brodów. Z. Swieykowski do Tarnopola. J. Walewski do Kołomyi.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Czerniowiec: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz) min 32 po południu (pociąg mięszany.

Z Krakowa: o godz. 5 min 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu); o godz. 2 min. 53 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny); o godz. 10 min. 10 wieczór pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30. rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min 52 po południu (pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Do Czerniowiec: o godz 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Do Krakowa: o godz. 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godz. 4 min. 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy pociąg mięszany): o godz. 12 m. 33 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: z dworca lwowskiego głównego o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny) o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg osobowy)

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 26 czerwca 1880

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	281	—	284	—
Kol. lwow. czer.-jas. po 200 zł. w. a.	166	50	169	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	300		304	
Banku kredyt gal. po 200 zł. w. a.	2 0	—		—
2. Listy zast. za 100 zł. (kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	97	70	98	70
„ „ „ 4 pr. w. a.	91	—	92	—
„ „ „ 5 pr. okresowe	97	70	98	70
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	102	25	103	25
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	102	—	104	—
3. Listy dłużne za 100 złr. (bez kupona)				
Ogólu. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	92	—	94	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	97	50	98	50
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	98	—	100	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	101	—	103	—
5. Losy miasta Krakowa	20	50	22	—
„ „ Stanisławowa	25	—	27	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	42	5	54
Dukat cesarski	5	45	5	55
Napoleondor	9	30	9	40
Półimperyał	9	56	9	68
Rubel rossyjski srebrny	1	57	1	68
„ „ papierowy	1	24½	1	26½
100 marek niemieckich	57	25	58	—
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	55

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 24 czerwca 1880

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	73.75	73 90
luty-sierpień	73.7.	73 9.
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	74.35	74.50
kwiecień-październik	74.35	74.50
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k	122.50	123.—
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	133.50	134.—
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr	133 50	134.—
„ „ 1864 po 100 zł.	173 50	174 —
„ „ 1864 po 50 zł.	173 -	173.50
Renty Com. po 42 lir. austr.	.—	29. -
Listy zastaw. dom n. państw po 120 złr. 5 proc.	143 50	144 —
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	100.30	100 70
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	88.85	89.—
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	103.—	104.
Bukowiny	96.75	97 05
Galicyi	97.70	98.20
Niższej Austryi	105.—	105.50
Siedmiogrodu	94 75	95.25
Węgier	94.75	95.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	136.70	136.90
Inst. kred. dla handlu po 160 złr.	283 —	283 25
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł	790 —	793.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	— —	— —
Banku austro-węgiersk a. 600 zł.	828 —	830. -
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	68 —	69 —
Aust. Tow. żeglugi par. dun po 500 zł. mk	579.—	581
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. „	190 25	190 75
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł.	—	—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	251 .—	2517
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	281	281 50
Lwow. Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr.	168 —	168 50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. mk.	286.50	287.—
Połud. kol. państ. po 200 zł. w. a.	83 25	83.75
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	143 50	144.—
4. Listy zastawne losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	93.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	116.50	116 75
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	101.—	—.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	106.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	95.50	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	90 25	—.—
„ „ „ po 5 proct.	97.50	98 50
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	97 50	98 50
Gal. banku hip. po 6 proc.	102.25	102.75
Gal. Zakł. kred. włośc po 6 proc	103	104.
Banku austro-węgiersk. po 5 proc.	102 50	102 65
Węg. Tow. ziem. akc po 5½ proc.	99.75	100 —
„ Zakł. kr. ziemsk. po 5½ proc	101 50	103.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	89.50	90.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	86 —	86.25
Kol. płd. po 100 zł. m. k.	105.50	106.—
„ „ po 100 zł. w. a.	101.50	—.
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr	104.75	105 25
„ „ „ II. emisyi	102 50	103 50
„ „ „ III. „	102 50	103 —
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jass. III emis a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	90.75	91.25
z r. 1867	95.75	96.25
z r. 1868	91.	91.25
z r. 1872	88.50	89.—
Węg. gal. kol. a 200 złr. 5 proc. w sr	87.45	87 60
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	180.50	181 —
Clarego po 40 zł. m. k.	—.—	44 —
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k	107 50	108 —
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.—	16 50
Losy miasta Krakowa	20.75	21 25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	41.—	42.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	42 —	42 50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18 —	18 50
Salma po 40 zł. m. k.	52.25	52 75
St. Genois po 40 zł. m. k	44.50	45
Pożyczka m. Stanisławowa (po 20 zł. w.a.)	25.70	26 10
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	125 75	126 75
„ „ po 50 zł. w. a.	62.50	65
Waldsteina po 20 zł. m. k.	32.75	33 25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	38 50	39 —
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	117.10	117.25
Paryż za 100 fr.	46.25	46.30
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5 53. —	5.55.—
„ pełnej wagi	5 52 —	5.54.—
Korona	.—	—.—.—
20-frankówka	9 33. -	9 34.—
Rossyjski imperyał	9 60.—	9.62.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 26 czerwca 1880

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	73	60
„ „ „ w srebrze	74	40
Renta w złocie	88	50
Losy pożyczki z roku 1860	133	75
Akcye banku austro-węgierskiego	828	—
„ kredytowego	282	—
Londyn	117	25
Srebro	—	—
Napoleondor	9	34—
Dukat cesarski men.	5	56—
100 marek niemieckich	57	60

Dziennik Urzędowy.

(4416 3—3) **Edykt.**

L. 4931. Celem zaspokojenia wierzytelności Michała Jarosiewicza w kwocie 200 zł. z pn. rozpisuje sąd przymusową sprzedaż realności pod lk. 46 na Przekopaniu dłużnika Stefana Jarosiewicza własnej w dniu 2 lipca 1880, w dniu 2 sierpnia 1880 i w dniu 3 września 1880 zawsze o godzinie 9 rano w gmachu sądowym.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 600 zł. Zakład wynosi 60 zł.

Bliższe warunki, protokół oszacowania i wyciąg tabularny rzeczonej realności mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

Przemyśl dnia 30 kwietnia 1880.

(4369 2—3) **Obwieszczenie**

L. 12823. C. k. Sąd powiatowy w Kałuszu podaje niniejszem do publicznej wiadomości że na zaspokojenie sumy 281 zł. 27 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 50 40 w Uhrynowie starym położonej, dłużnika Ołeksy Semków własnej, w tutejszym c. k. Sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

I 15 lipca
II 16 sierpnia 1880
III 16 września

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 500 zł. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Kałusz dnia 23 grudnia 1879.

(4444 2—3) **Edykt.**

L. 1275. C. k. Sąd powiatowy w Kutach ogłasza niniejszem, że w dniach 16go lipca, 20 sierpnia i 24 września 1880 każdym razem o godz. 10 rano, odbędzie się egzekucyjna publiczna licytacya realności w Kutach pod l. k. 938 położonej, ciała tabularnego nietworzącej do Mikołaja i Warwary Łukaniuków należącej na zaspokojenie pretensyi Eizyka Nathana Kamil w kwocie 45 zł. a. w. z pn. a to przy 1 i 2 terminie tylko za cenę szacunkową 320 zł. a. w. lub wyżej, przy trzecim zaś terminie i niżej tejże za jakąbądź cenę.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania, tudzież resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tus. registraturze.

Kuty 19 kwietnia 1880.

(4469 1—3) **Edikt.**

Zl. 7387 In der Exekutionssache des Isak Altenhaus wider Onufry Jakubenko pto 40 fl öW. wird am 2 Juli, 2 August und 1 September 1880 um 9 Uhr Vormittags hiergerichts die exekutive Veräußerung der Realität CN. 752 in Peczeniżyn vorgenommen werden.

K. k. Bezirksgericht.

Peczeniżyn 12 Dezember 1879.

(4470 1—3) **Edikt.**

Zl. 7282. In der Exekutionssache des Isak Altenhaus wider die liegende Masse des Stefan Michsiuk pto 90 fl. öW. wird am 2 Juli, 2 August u. 1 September 1880 um 9 Uhr Vormittags hiergerichts die executive Veräußerung der Realität CN. 26 in Rungura vorgenommen werden.

K. k. Bezirksgericht.

Peczeniżyn 20 Dezember 1879.

(4468 1—3) **Edikt.**

Zl. 7331. In der Exekutionssache des Isak Altenhaus wider Ilka Kotow pto 2 fl 84 kr. öW sammt Nebengebühren, wird hiergerichts am 2 Juli, 2 August u. 14 September 1880 um 9 Uhr Vormittags die exekutive Veräußerung der Realität CN. 339 in Peczeniżyn vorgenommen werden.

K. k. Bezirksgericht.

Peczeniżyn 25 Dezember 1879.

(4360 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 586. W dniu 26 lipca 26 sierpnia i w dniu 27 września 1880 r. każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Kalwaryi egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności włościańskiej pod l. 106 w Przytkowicach położonej ciała tabularnego niestanowiącej.

Wadyum wynosi 8 zł. a cena szacunkowa 80 zł. w. a.

C. k. sąd powiatowy.

Kalwarya dnia 5 kwietnia 1880.

(4440) 1—3 **Edykt.**

L. 2134. C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany w Kołomyi sprzedaje w sprawie Józefa Baumana przeciw Kostiowi Hunderuk i Andrzejowi Zahrynowskiemu pt. 284 zł. realności dłużnicze, ciała tabularnego nie stanowiące przy 2 terminach t. j. dnia 21 lipca i 23 sierpnia 1880 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywoławcza wynosi 310 i 250 zł. w. a.

Zakład 31 i 25 zł. w. a.

Inne warunki licytacyjne akt opisania i oszacowania mogą być w tusądowej registraturze prejrzane.

Kołomyja dnia 21 kwietnia 1880.

(4483 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 58. C. k. sąd powiatowy w Boryni podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 150 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. kons. 21 subreb. 127 w Boryni położonej, dłużnika Stefana Żawko i Mojseja Zawko własnej, w tutejszym c. k. Sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 8 lipca, 12 sierpnia i 9 września 1880 każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 300 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Borynia dnia 20 stycznia. 1880.

(4359 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1106. C. k. sąd powiatowy w Boryni podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 70 zł. 2 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. konsk. 53 subrep. 52 w Tureczka h wyżnych położonej, dłużnika Andrija Seredycza własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 8 lipca, 12 sierpnia i 9 września 1880 każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszy dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzećmożna w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Borynia dnia 3 kwietnia 1880.

(4484 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 106. C. k. sąd powiatowy w Boryni podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 100 zł w. a. z pn. przymusowa przedaż realności pod Nr. kons. 46 subrep. 32 w Butelce wyższ. położonej- dłużnika śp. Hrynia Kucaka własnej, w tutejszym c k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 8 lipca, 12 sierpnia i 9 września 1880 każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 150 zł. w. a. z pn. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Borynia dnia 20 stycznia 1880.

(4495 1—3) **Edykt.**

L. 2339. C. k. sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, że w celu ściągnięcia wierzytelności Jana Gołucha w kwocie 280 zł w. a. odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności w Przyborowie pod l. k. 237 położonej, Józefa i Maryanny Kamińskich własnej niehipotecznej w trzech terterminach na dniu 30 czerwca, 28 lipca i 1 września 1880 każdym razem o godzinie 10 rano. Na trzecim terminie będzie ta realność nawet niżej ceny szacunkowej sprzedaną.

Cena wywołania 299 zł.

Wadyum 30 zł.

Resztę warunków, oraz protokoły zajęcia i oszacowania przejrzeć można w registraturze.

Żywiec 3 maja 1880.

(3497 1—3) **Edykt.**

L. 4627. C. k. sąd powiatowy w Dobromilu zawiadamia niniejszem Alojzę Basch z życia i miejsca pobytu niewiadomą, że galicyjska c. k. Prokuratorya Skarbu wytoczyła przeciw niej dnia 16 lipca 1879 do l. 5511 imienia Skarbu pocztowego pozew sumaryczny o zapłatę kwot 170 zł. 38 ½ ct. i 9 zł. 26 ct. w. a. i że kuratorem dla niej ustanawia się tutejszego notaryusza Sabina Budzynowskiego którego ma przed terminem 14 lipca 1880 o godzinie 9 z rana do wniesienia obrony i dalszej rozprawy wyznaczonym zawiadomić o wszystkich środkach ku jej obronie służyć mogących, lub wskazać sądowi kto ma być jej zastępcą.

C. k. sąd powiatowy.

Dobromil dnia 3 czerwca 1880.

(4489 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3464. Dnia 7 lipca, tudzież 4 sierpnia i 25 sierpnia 1880 każdym razem o godzini 10 rano, sprzedane zostanie w sądzie tutejszym w drodze przymusowej przez publiczną licytacyę pole orne „Topola" zwane w Lubeli pod l. 79 położone należące do dłużnika Iwana Zakusa, ciała tabularnego niestanowiące, celem wydobycia przyznanej Maruni Kobryn kwoty 41 zł. 71½ ct. z pn.

Cena szacunkowa wynosi 100 zł.

Wadyum 10 zł.

Warunki licytacyjne może chęć kupienia mający przejrzeć w registraturze sądu tutejszego.

C. k. sąd powiatowy.

Mosty dnia 28 września 1879.

(4486 1—3 **Edykt.**

L. 433. C. k. sąd powiatowy we Frysztaku odbędzie publiczną sprzedaż realności l. 56/28. w Cieszynie położonej Franciszka Greli własnej celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 163 złr. 14 ct. w dniach 13 lipca 4 i 26 sierpnia 1880 zawsze o godź. 10 rano z tem, iż na trzecim terminie realność ta i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 400 zł.

Wadyum 40 złr.

Frysztak 27 marca 1880.

(4410 1—3) **Edykt.**

L. 1057. C. k. sąd powiatowy w Buczaczu ogłasza, że dnia 19 lipca, 19 sierpnia i 22 września 1880 każdym razem o godz. 11 rano, nastąpi licytacya nietabularnej realności nieobjętej masy spadkowej Schaji Weiselbergera własnej l. k. 47 w Keśmierzynie na 6616 zł. 50 ct. a. w. oszacowanej celem ściągnięcia pretensyi Mojżesza Farb, Wolfa Pohorillo, Arona Tocker, Goldy Gottfried, Borucha Horn i Chany Horn w sumach 222 zł. 1200 złr. 469 zł. 50 ct. 110 złr. 222 zł. i 777 zł. a. w. z pn. pod warunkami, które razem z aktem opisania i oszacowania wolno przejrzeć w tusądowej registraturze,

Oraz zawiadamia wszystkich wierzycieli niewiadomych i takich którymby niniejsza lub późniejsze uchwały z jakiegokolwiekbądź powodu doręczone być nie mogły, że dla nich kuratorem pana Konstantego Stupnickiego c. k. notaryusza w Buczaczu ustanowiono.

C. k. sąd powiatowy

Buczacz dnia 14 kwietnia 1880.

(4384 1—3) L. 685.

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs na następujące posady nauczycielskie:

a) przy jednoklasowych etatowych szkołach z płacą roczną 300 złr. w. a. i wolnem pomieszkaniem:

1. w Babinie 2 Bilinie 3 Biliczu 4 Brześcianach 5 Bylicach, 6 Dublanach, 7 Olszaniku, 8 Rajtarowicach, 9 Rakowie 10 Strzelbicach, 11 Stupnicy, 12 Uhercach Zapłatyńskich i 13 Wojutyczach.

b) przy szkołach filialnych z roczną płacą 250 zł. i wolnem pomieszkaniem 1 w Bykowie, 2 Humieńcu, 3 Koniowie 4 Lutowiskach 5 Rogoźnie, 6 Torhanowicach i 7 w Zarajsku.

c) przy dwuklasowej szkole na przedmieściu Samborskiem „Dolina" na posadę młodszego nauczyciela z roczną płacą 360 zł.

d) przy dwuklasowej szkole w Biskowicach na posadę młodszego nauczyciela z roczną płacą 240 zł.

Kandydaci i kandydatki ubiegający się o jedną z powyżej wymienionych posad mają wnieść swe podania należycie w dokumentowane za pośrednictwem swej władzy przełożonej do Rady szkolnej okręgowej w Samborze do 15 sierpnia 1880.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.

w Samborze dnia 19 czerwca 1880.

(4475 1—3) **Obwieszczenie**

L. 2064/2273. C. k. sąd powiatowy w Zbarażu wiadomo czyni, iż celem ściągnienia sumy 320 zł. z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż połowy gospodarstwa C. Nr. 35 w Iwanczanach, ciała tabularnego stanowiącego wedle wykazu hypotecznego 44 Karola Wyspiańskiego własnego na rzecz Nachmana Zwiebel, dnia 8 lipca, 9 sierpnia i 9 września 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie.

Cena wywołania wynosi 735 złr.

Zakład 10 prc.

Na pierwszym i drugim terminie połowa gospodarstwa tylko za lub wyżej ceny szacunkowej na trzecim zaś także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Ekstrakt tabularny, akt oszacowania i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszem sądzie.

Zbaraż dnia 30 maja 1880.

(4443 2—3) **Edykt.**

L. 6253. C. k. sąd powiatowy w Kutach ogłasza niniejszem, że w dniach 2 lipca, 6 sierpnia i 3 września 1880 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się egzekucyjna publiczna licytacya realności w Kutach pod l. k. 936 położonej, ciała tabularnego nietworzącej do Koźmy i Maryi Huculak należącej na zaspokojenie pretensyi 60 zł. 50 ct. z pn., a to przy 1 i 2 terminie tylko za cenę szacunkową 240 zł. w. a. lub wyżej, przy trzecim zaś terminie i niżej tejże za jakąbądź cenę sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania, tudzież resztę warunków licytacyjnych, można przejrzeć w tus. registraturze.

Kuty 4 marca 1880.

(4471 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 2493. C. k. sąd powiatowy w Sądowej-Wiszni wiadomo czyni, że dochodzenie miejscowe w sprawie założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Księżymost na dniu 30 czerwca 1880 rozpocznie.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Sądowawisznia 19 czerwca 1880.

(4412 2—3) **Edykt.**

L. 1877. C. k. Sąd powiatowy w Radziechowie ogłasza, że celem ściągnięcia 1000 zł. a. w. z pn. odbędzie się licytacya realności pod l. 5 w Mierowie, Filipa Harlosa własnej na rzecz Abrahama Ekera w terminach: 8go lipca, 10 sierpnia i 10 września 1880, zawsze o godzinie 10 przed południem na miejscu w Mierowie.

Cena wywoławcza 3645 zł.

Wadyum 10 prc.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusadowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Radziechów dnia 13 maja 1880.

(4400 2—3) **Edykt.**

L 1659 Na dniu 14go lipca 1880, 11 sierpnia 1880 i 15 września 1880 odbędzie się w sądzie tutejszym zawsze o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności pod l. konsk. 283 w Wojniłowie położonej na 200 zł. ocenionej, Iwana Hanycza i małoletnich dzieci po ś. p. Pawle Hanycz własnej na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie.

Wadyum 20 zł.

Bliższe warunki do przejrzenia w registraturze sądu tutejszego.

C. k. Sąd powiatowy

Wojniłów 31 maja 1880.

(4419 2—3) **Edykt.**

L. 3385. C. k. sąd powiatowy w Kossowie podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 15 lipca 16 sierpnia i 16 września 1880 zawsze o 10tej godz. rano odbędzie się w zabudowaniu sądowem pomusowa sprzedaż realności w Utoropach pod l. k. 128 położonej do masy spadkowej Oleksy Cymbaluka należącej pod następującemi warunkami.

Cena wywołania ustanawia się na 275 zł.

Zakład wynosi 27 zł.

Przy pierwszych dwóch terminach zostanie realność wzmiankowana tylko wyżej lub za cenę szacunkową sprzedaną.

Sprzedaż poniżej tej ceny nastąpi dopiero przy 3cim terminie.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze jako też i akt szacunku.

Kossów 23 marca 1880.

(4463 2—3) **Edykt.**

L. 1696. C. k. sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia pretensyi Judy Schiffmana w kwocie 16 zł. z pn. odbędzie się w tut. sądzie w dniach 5 lipca, 2 sierpnia i 30 sierpnia 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna sprzedaż realności nietabularnej pod l. k. 403 w Konstancyi przysiółku do Jezierzan Borszczowskiego powiatu położonej do dłużnika Piotra Pawłowa należącej.

Cena wywołania, poniżej której realności ta tylko na trzecim terminie sprzedaną zostanie, stanowi kwota 250 zł., zaś wadyum kwota 25 zł.

Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania mogą być w tut. sądzie przejrzane.

Dla wierzycieli niewiadomych, i tych którym niezostała by uchwała doręczoną ustanawia się Michała Hordyńskiego w Borszczowie kuratorem.

C. k. sąd powiatowy.

Borszczów dnia 15 kwietnia 1880.

(4438 2—3) **Edykt.**

L. 2972. W dniach 8 lipca, 5 sierpnia i 26 sierpnia 1880, każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie tuteiszym publiczna sprzedaż realności pod l. k. 79 w Zdzarcu należącej do masy konkursowej Jędrzeja i Maryanny Wolińskich.

Cena szacunkowa wynosi 140 zł.

Wadyum 14 zł.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Inwentarz masy konkursowej obejmującej akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. Sądu powiatowego w Radomyślu.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się c. k. Urząd podatkowy w Mielcu c. k. Prokuratoryę skarbu we Lwowie, komisarza konkursowego oraz wszystkich wierzycieli", którzyby przed otwarciem konkursu prawa zastawu uzyskali a którymby z jakiegobądź powodu uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła do rąk kuratora, którego się w osobie Judy Stieglitza ustanawia tudzież przez edykta.

C. k. Sąd powiatowy

Radomyśl dnia 12 czerwca 1880.

(4437 2—3) **Edykt.**

L. 2971. W dniach 8 lipca 5 sierpnia i 26 sierpnia 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności pod l. k. 280/88 w Radomyślu i realności pod Nr. konsk. 73 w Zdzarcu należącej do masy konkursowej Jędrzeja i Maryanny Wolińskich.

Cena szacunkowa realności pod l. k. 280/88 wynosi 1000 zlr.

Wadyum 100 zł. realność zaś pod l. k. 73 cena szacunkowa 400 złr.

Wadyum 40 zł.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

O rozpisaniu licytacyi otrzymują zawiadomienie c k. urząd podatkowy w Mielcu, c. k. Prokuratorya skarbu w Lwowie, Hersch Neustadt w Radomyślu, Berl Sielberman w Radomyślu, Abraham Szaja w Radomyślu, Alter Forscher w Wiśniczu, komisarz konkursowy oraz wszyscy wierzycielie którzyby przed otwarciem konkursu prawa zastawu uzyskali, a którymby z jakiegobądź powodu uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła do rąk kuratora, którego się w osobie Judy Stieglitza ustanawia tudzież przez edykt.

C. k. sąd powiatowy.

Radomyśl dnia 13 czerwca 1880.

(4278 2—3) **Edykt.**

L. 11207. C. k. sąd powiatowy miejsko-deleg. w Krakowie ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia pretensyi Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie w kwocie 600 zł. z pn. odbędzie się egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę 1/3 części realności włościańskiej pod l. 5 w Kantorowicach położonej, ciało tabularne stanowiącej, Stanisława Adamskiego własnej, na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie protokołem de praes. 13 sierpnia 1875 l. 19515 egzekucyjnie oszacowanej w trzech terminach dnia 20 lipca, 24 sierpnia i 24 września 1880 o godzinie 10 rano w gmachu tutejszego sądu.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 1/3 części realności w kwocie 1533 zł. 33 ct., poniżej której realność ta na pierwszych dwóch terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 10% ceny wywołania w okrągłej kwocie 154 zł.

Resztę warunków tudzież wykaz hipoteczny i protokół oszacowania przejrzeć można w tut. sądowej registraturze, zaś o podatkach dowiedzieć się można w c. k. gł. urzędzie podatkowym.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowionym został kurator w osobie adwokata Romana Jakubowskiego z substytucyą adwokata Wilkosza.

Kraków 26 maja 1880.

(4401 2—3) **Edykt.**

L 1660. Na dniu 15 lipca, 4 sierpnia i 1 września 1880 odbędzie się w sądzie tutejszym zawsze o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 336 w Wojniłowie położonej na 300 zł. ocenionej Iwana Ławrija własnej na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie.

Wadyum 30 zł.

Bliższe warunki do przejrzenia w registraturze sądu tutejszego.

C. k. Sąd powiatowy

Wojniłów 31 maja 1880.

(4442 2—3) **Edykt.**

L. 3378. W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia wywalczonej przez c. k. uprz. Zakład kredyt. włość. przeciw Wojciechowi Dziura kwoty 100 zł. a. w. względnie 81 zł. 61 ct. a. w. z 12 prc. odsetkami od 10 lutego 1873 bieżącemi, tudzież 3 prc. odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, przyznanych kosztów sporu 6 zł. 82 ct. i egzekucyjnych 5 złr. 26 ct. a. w. publiczna sprzedaż realności pod l. k. 16 w Gródkn Zastawskie przedmieście w trzech terminach a to dnia 15 lipca 1880 i dnia 19 sierpnia 1880 za lub wyżej ceny szacunkowej, a dnia 23 września 1880 poniżej tej ceny o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 600 zł.

Wadyum 60 zł.

C. k. sąd powiatowy.

Gródek 18 kwietnia 1880.

(4330 1—3) **Edykt.**

L. 6120. C. k. sąd powiatowy w Dąbrowie ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 228 zł. 77 ct. w. a. z pn. oobędzie się w tutejszym sądzie w dniu 19 lipca, 9 sierpnia i 13 września 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod Nr. 22 subr. 15 w Zakirchalu Józefa i Franciszki Jaworskich własnej, protokołem de pras. 11 sierpnia 1874 l. 4751 zastawniczo opisanej pod następującemi warunkami.

Cena wywołania 450 zł. w. a.

Wadyum 45 zł. w. a.

Resztę warunków i protokół zastawniczego opisania przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dąbrowa dnia 24 maja 1880.

(4446 1—3) **Edykt.**

L. 5661. C. k. sąd powiatowy w Sokalu zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Alberta hr. Cetnera, iż Amalia Mozarowska wniosła tu przeciw niemu dnia 1 listopada 1879 do l. 14775 pozew o niepokojenia posiadania drogi granicznej w Hoholowie, na który po kilkuku niemożelnością doręczenia pozwanemu pozwu spowodowanych odroczeniach, obecnie nowe termiy dochodzenia sprawy tej na 27 lipca 1880 o 2 godz. po południu na miejsce spornego przedmiotu w Hoholowie wyznaczony został.

Pozwany winien przeto na wyznaczony termin w Hoholowie na miejscu spornego przedmiotu, bądź sam stanąć, bądź ustanowionemu dlań w celu zastępywania go w sprawie tej kuratorowi Adolfowi Majewskiemu w Sokalu potrzebnej udzielić informacyi, bądź też innego należycie wykazanego pełnomocnika wysłać, inaczej złe skutki wyniknąć mogące z zaniedbania czynności tej sam sobie przypisać będzie winien.

Sokal dnia 6 czerwca 1880.

(4372 1—3) **Edykt.**

L. 299. C. k. sąd powiatowy w Oświęcimie podaje do wiadomości, że wskutek rekwizycyi c. k. sądu obwodowego w Cieszynie z dnia 27 lipca 1875 l. 6781. celem zaspokojenia należytości Karola Haempla w kwocie 600 zł. w. a. odbędzie się w sądzie tutejszym egzekucyjna sprzedaż przez licytacyę 3/15 części gruntu „Łazy“ na Zasolu pod l. 232/255 tabularną własność Bernarda i Fani małż. Wasserbergów stanowiącego na 1400 zł. oszacowanego w trzech terminach a to: dnia 15 lipca, 19 sierpnia i 16 września 1880 zawsze o godzinie 10 z rana.

Wadyum 140 zł.

Ekstrak tabularny, detaksacyę i resztę warunków przejrzeć wolno w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. Dr. Bienenfeld.

Oświęcim 28 kwietnia 1880.

(4458) **Edykt.**

L. 2405/8363. C. k. sąd krajowy na skutek polecenia c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie podaje do wiadomości, że projekt nowo utworzonej karty hipotecznej dla przymiaru do pola górniczego „Franciszek“ w gminie katastralnej Libiąż mały w okręgu c. k. sądu powiatowego w Chrzanowie położonego, wygotowany za księgę górniczą poczynając od dnia 3 stycznia 1880 uważany będzie, a od tegoż dnia wolno takowy przeglądać w c. k. sądzie krajowym w Krakowie, jak również, że od tegoż dnia wszelkie nowe prawa, czy to własności, czy zastawu czy jakiebądź inne prawo hipoteczne odnoszące się do nieruchomości księgą gruntową objętej, jedynie przez wpisanie do tej księgi może być nabyte, ograniczone, przeniesione lub wykreślone.

Wprowadzając zarazem postępowanie celem ustalenia powyżej wymienionej karty hipotecznej c. k. sąd krajowy wyższy wzywa:

a) wszystkich, którzyby na podstawie jakiego prawa, przed otwarciem tej nowej karty hipotecznej nabytego, chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyby ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych lub jakibądź inny sposób nastąpić miała;

b) wszystkich, którzyby już przed otwarciem tej nowej księgi górniczej nabyli do jakiej nieruchomości wpisanej w tę księgę lub do jej części jakie prawo zastawu, służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego uprzymiotnione, aby z temi prawami zgłosili się do c. k. sądu krajowego w Krakowie najdalej do dnia 31 lipca 1880, gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu jest utrata prawa do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom, które prawo hipoteczne na podstawie wpisów w nowej karcie hipotecznej zamieszczonych a niezaprzeczonych, w dobrej wierze nabyły.

Ostrzega się, że termin powyższy nie może być dla stron pojedyńczych ani przedłużonym, ani też w razie zaniedbania go, do pierwotnego stanu przywróconym; a od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z pomienionemi prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo już było wiadome z jakiej rezolucyi sądowej, lub jest przedmiotem dochodzenia w skutek podania lub skargi przed sąd wniesionej.

Kraków dnia 18 marca 1880.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 domu Wernera.